

Redakcja i Administracja

BIAŁYSTOK

Kupiecka Nr. 1, tel. 10-99.

Dyrektor i wydawca: Antoni Paronowski.

Białystok — Lomża — Sokółka — Bielsk Podl. Grajewo — Wysokie Mazow. — Hajnówka — Wołkowyż

Przednie straże powstańców znajdują się 70 KILOMETROW OD BARCELONY Nowe zdobycze w Katalonii

BURGOS, 12.1. — Radio Nacional podało wczoraj komunikat, donoszący o zajęciu przez oddziały powstańcze miejscowości Solivella, Mora La Nueva i ważnego miasta Montblanch.

RZĄD BELGIJSKI O GEN. FRANCO.

BRUKSELA, 12.1. — Na wczorajszym posiedzeniu prezydium belgijskiej partii robotniczej zajmowało się stanowiskiem rządu wobec gen. Franco.

in. pozycje nieprzyjacielskie na wzgórzu Santa Ines oraz dolinę Castuera, kontynuując swój marsz naprzód aż do wzgórza Coscojal.

Zdobyto 2 działa, 4 karabiny maszynowe ciężkie, 6 lekkich karabinów maszynowych i kilka moździerzy.

Posel Litwy dr. Szaulis na Zamku.



Nowomianowany posel Litwy dr. Jurgis Szaulis złożył wczoraj na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające.

ZAJĘCIE NOWYCH MIEJSCOWOŚCI.

SALAMANKA, 12.1. — Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że poza podanymi już pozycjami i miejscowościami, zajętymi w dniu wczorajszym, wojska powstańcze zdobyły miejscowości Bellpuig i Mola.

Kto strzelał do niemieckich przedstawicielstw w Amsterdamie i Hadze?

BERLIN, 12.1. Sprawa strzałów do niemieckich przedstawicielstw dyplomatycznych w Amsterdamie i Hadze jest bardzo żywo omawiana przez dzisiejszą prasę niemiecką.

dzienniki berlińskie zajmują się motywami tych napaści. „Berliner Boersen Ztg”, uważa za rzecz oczywistą, że strzały mogły być dane tylko przez żydów lub osobników, będących na żołdzie żydowskim.

Rurki z gazem trującym przy kolorowych balonikach.

AMSTERDAM, 12.1. — Niemiecka prasa emigracyjna donosi o nowym wynalazku pewnego oficera niemieckiego z obsługi balonów na uwłazi.

gazy. Baloniki te można by z prądem wiatru puszcząć na pozycje nieprzyjacielskie lub miasta i przy pomocy fal radiowych zwalniać w odpowiednim momencie mechanizm dźwigowy.

Władze wyspy Trinidad ograniczyły napływ żydów

PORT OF SPAIN, (Wyspa Trinidad) 12.1. — Z powodu wielkiego napływu uchodźców żydowskich, władze postanowiły wydaląc wszystkich cudzoziemców, którzy przybyli na wyspę w ciągu ostatnich 2 lat z Europy środkowej, południowej i wschodniej.

PRZEWAZNIE MOWIŁ MUSSOLINI... Dalszy ciąg rozmów rzymskich nastąpi.

LONDYN, 12.1. — Wiadomości korespondentów pism angielskich z Rzymu zgodne są co do tego, że wczorajsza rozmowa między Chamberlainem a Mussolinim miała wyjątkowo serdeczny charakter.

gen. Franco odniesie całkowite zwycięstwo i dlatego nie chce dziś w sprawie Hiszpanii angażować się w żadnym kierunku; 2. Mussolini wyraźnie pragnie, aby Chamberlain użył swego wpływu bądź jako mediator w stosunku do Francji.

Nowe pogłoski o ożenku króla Leopolda belgijskiego

BRUKSELA, 12.1. — Rozeszły się pogłoski o rychłych zaręczynach Leopolda III belgijskiego z księżną Ireną grecką, siostrą króla Jerzego II.

Księżna Irena ma lat 35. Jest córką b. króla Konstantyna greckiego i wnuczką Wilhelma II. Wyznaje prawosławie, podczas gdy król Leopold jest katolikiem.

Technika znowu zwyciężyła człowieka Redukcja stenografów w sejmie

WARSZAWA, 12.1. — Zamiast stenografów, mowy sejmowe będzie zapisywał „telefor”, aparat samozapisujący.

dzina stenografowania automatycznego wyniesie zatem niecałe 6 groszy. Cała aparatura kosztuje 25 tys. zł.

Wprowadzenie aparatu daje poważne oszczędności. W ciągu godziny zapisuje się 6 walców. Walce te mogą być szlifowane i nagrywane na nowo przeszło 100 razy.

Zapomogi dla małżeństw powiększyły rodziny

HANNOWER, 12.1. — Urząd statystyczny stwierdził, że zapomogi dla małżeństw przyczyniają się do powiększenia się rodzin. W Hannoverze zbadano, że na 100 małżeństw, które otrzymały zapomogi, przypada 60,2 dzieci, podczas gdy na tę samą liczbę małżeństw bez zapomóg przypada tylko 39,2 dzieci.

Kogutek GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p. GASECKIEGO

Walne zebranie stowarzyszenia.. eunuchów w Stambule.

STAMBUŁ, 12.1. — Po upadku dynastii otomańskiej eunuchowie pałacowi utworzyli własne stowarzyszenie. Wobec tego, że nowa ustawa o stowarzyszeniach nie zezwala na zrzeszenia, których podstawą jest jednocząca członków, jest jedynie ich płęć,

odbyło się w tych dniach w Stambule walne zgromadzenie stowarzyszenia eunuchów na którym zastanawiano się nad możliwościami dostosowania organizacji do wymagań nowej ustawy.

Dolar 5.25

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.25, funty szterlingi po 24.61, franki szwajcarskie 118.80, franki francuskie 13.91, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów).

SZCZĘŚLIWY POWRÓT.



Obrzmiałe tłumy oczekiwały w Londynie na przyjazd inżyniera Grovera, który przyjechał do Moskwy wywołana w Europie olbrzymią sensacją.

Berlin o postulatach włoskich Włochy mogą liczyć na poparcie Rzeszy

Wielkie zainteresowanie opinii niemieckiej naradami rzymskimi

BERLIN 12.1. Przyjazd i serdeczne powitanie hamberlaína w Rzymie interesuje w najwyższym stopniu opinię niemiecką, która podkreśla, że problem morza śródziemnego nie da się załatwić bez uwzględnienia postulatów włoskich.

atmosferę pomiędzy Rzymem a Paryżem, co nastąpić może, zdaniem opinii niemieckiej, jeżeli Francja zgodzi się na pewne ustępstwa.

gących budzić szlachne obawy. Rola Włoch przybrała na morzu śródziemnym zupełnie innego jak dawniej znaczenia, skutkiem czego państwo to może też stawić inne żądania.

Dlaczego żydzi z całej Europy dają do Polski kiedy w Polsce żydowi jest tak źle?

Odpowiedź: premiera gen. Składkowskiego na skargi posła Minberga

WARSZAWA, 12.1. — Po ferwach świątecznych komisja budżetowa Sejmu zwróciła w dn. 11 b. m. swe prace nad budżetem na r. 1939/40. Na posiedzeniu przedpołudniowym przystąpiono do preliminarza budżetowego przydziału rad ministrów. Preliminarz ten referował sprawozdawca pos. Gduła.

Preliminarz budżetowy na rok 1939/40 w stosunku do preliminarza na rok ubiegły wykazuje skromne zwiększenie o 600.000 zł.

W dyskusji pierwszy zabrakł głos pos. Cielewicz, który wysuwa szereg postulatów dotychczas ogólnych zasad polityki w sprawie ukraińskiej. Mówca uważa, że interes i krajów da się pogodzić z polską racją stanu i dlatego domaga się dopuszczenia młodzieży ukraińskiej do urzędów państwowych i samorządowych, dając im prawa samorządnie i niedrażnienia przez propagandę.

W odpowiedzi przemówił pos. Wagner, żywo protestując przeciw atakom pos. Cielewicza skierowanym pod adresem polskiej polityki zagranicznej.

Pos. Barański uważa, że skarb powinien mieć większe korzyści z PAT, która przez długie lata nie płaciła podatków.

Pos. Kudelska porusza sprawę funduszu kultury narodowej zaznaczając, że budżet tego funduszu wynoszący 1.600 tys. zł. stanowi kwotę niewspółmiernie małą w porównaniu z potrzebami.

Pos. Minberg wystąpił przeciw PAT, która, zdaniem jego, niedostatecznie informowała społeczeństwo o przebiegach wojny za granicą. Krytykował też rząd, utrzymując, że popiera on ugrupowania zwalczające żydów.

Pos. Stahl kategorię przeciwwstawia się sugestiom p. Minberga, jakoby Polska dążyła do zniszczenia żydów. Polityka polska zmierza nie do niszczenia żydów, ale do rozwoju sił narodu polskiego i oparcia państwa na mocnych podstawach.

by rząd wypowiadał się, że tam są Ukraińcy, gdzie panowie chcą ich widzieć. My musimy mieć swój własny pogląd i decydujący musi być nasz pogląd w tej sprawie".

"Popieram wszystko to, co mówił pan kolega Wagner i inni koleżki w sprawach bytu państwa państwowych, aby można było się posunąć w nich naprzód. Delegacja urzędników państwowych była swobodna u pana wicepremiera kwatkowski. Ma być powołana komisja z udziałem delegatów pracowników państwowych. Myślę, że ta sprawa jest jednak na dobrej drodze i w tych warunkach, w jakich dziś jesteśmy, posuwa się naprzód".

MELONIKI.

W filmowaniu meloników ministerialnych nie widzi premier serwilizmu, a jedynie szablon szkodliwy.

"Postaramy się zmienić te sprawy, melonikowie postaramy się przedstawić nowe budowlę z punktu widzenia teźnicy pracy, wartości gospodarczej, a meloniki, które dla panów ministrów nie przedstawiają znowu tak wielkiej przyjemności, skrocinimy do minimum".

Na koniec muszę stwierdzić, że żadne posiedzenie u nas nie może się odbyć bez sprawy żydowskiej. Proszę wysokiej komisji, ja pierwszy raz z przykrością muszę powiedzieć, że przemowienie pana kolegi Minberga było szkodliwe. To nie kolega Minberg sam sobie napisał, ktoś to panu napisał (oklaski). To nie jest w pańskim stylu. Pan jest człowiekiem lojalnym i realnym, znany się od dawna. Pańska mowa miała wszelkie cechy nagromadzenia faktów, które mogą służyć, nie wiem dla kogo, może dla zagranicy, żeby stwierdzić, że w Polsce jest żydów źle. Nie będę dyskutował ideami, tylko realnie panu powiem: panie kolego, codziennie odmawiam setkom ludzi, którzy chcą dostać się do Polski, od mawiam żydom z Austrii, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji. Setki ludzi usiłuje wszystkim drogami dostać się do Polski, gdzie, według pana, jest tak źle. Jeżeli pytam, dlaczego się chcą do stać, odpowiadają: niech pan nas wpuści na dwa trzy tygodnie, my chcemy tylko w tej atmosferze polskiej odpocząć, odetchnąć i później wyjedziemy do Afryki, czy do Brazylji, czy gdzie pan chce. Ci ludzie chcą dwa, trzy tygodnie pobyt w tej atmosferze porządku, gdzie nie im nie grozi. Chcą odpocząć i potem wyjechać. To są fakty. Setkom ludzi odmawiam, bo nie mogę pozwolić. A jeżeli ci ludzie biedni dają do Polski, jak do Mekki, by choć parę tygodni w niej przebyć, to dlaczego pan o tym nie mówi, dlaczego pan świadomie mówi co innego (oklaski). Postawia żydomy prowadzą błędna politykę od dawna.

W końcu wyjaśnił udział sprawozdawcy pos. Gduła, dziękując m. in. p. premierowi za oświadczenie w sprawie urzędników.

Na tym zakończono obrady nad preliminarzem budżetowym przydziału rad ministrów. Preliminarz został przyjęty przez komisję bez poprawek.

Na tym zarządzono przerwę.

BUDŻET SEJMU I SENATU.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym Sejmu i Senatu. Dłużej zatrzymał się sprawozdawca nad

Berlin rozpoczyna ożywiony sezon polityczny 30 b. m. posiedzenie Reichstagu z mową Hitlera

Przewidywany szereg przyjazdów dyplomatycznych

BERLIN 12.1. (tel. wł.) Czwartkowym przyjęciem noworocznym, urządzonym przez kanclerza w reprezentacyjnym urzędzie kanclerskim rozpocznie się w Berlinie ożywiony sezon polityczny. Jednym z najważniejszych jego wydarzeń będzie posiedzenie Reichstagu dnia 30 stycznia, na którym dorocznym zwołaniem wygłosi Hitler przemówienie syntetyzujące zamierzenia w nowym roku orady politycznej reżimu. Powtarzanie są wiadomości, że do posiedzenia Reichstagu zwołane będzie do Frankfurtu nad Menem, dla nawiązania do dawnych tradycji.

W drugiej połowie stycznia przewidziany jest cały szereg dyplomatycznych przyjazdów. Oczekiwany jest więc w stolicy Niemiec w pierwszym rzędzie węgierski minister Csaky, mający jeszcze w tym miesiącu złożyć kolejno wizyty w Rzymie, Berlinie i Warszawie.

Wizyta ministra von Ribbentropa w Warszawie oznaczona początkowo na dzień 26 bm., odbędzie się prawdopodobnie dopiero w lutym. Przystępnie również w lutym przybędzie do Polski marszałek Goering, by zgodnie z utartą już tradycją ustrzeżlić rysia w Białowieży.

W międzyczasie spodziewana jest też w Niemczech wizyta ministra Chwałowskiego. Zapowiadany jest wielokrotnie od szeregu tygodni jęgaprzyjazd — jak zapewniają — dojsz do skutku w bieżącym miesiącu.

Premier Składkowski zaleca oszczędność w prowadzeniu oszczędnej gospodarki finansowej

WARSZAWA 12.1. Wczoraj premier Składkowski wydal zarządzenie do Zarządów miejskich i organizacji Samorządowych w sprawie gospodarki finansowej w roku budżetowym 39-40.

Okólnik zaleca nadal oszczędność i proporcjonalność wydatków do dochodów.

W wydatkach szczególna uwaga ma

wienia szeregu zagadnień z dziedziny niemiecko-litewskich stosunków. Przyjazd jego nie jest jeszcze ustalony.

Stosunki Gdańska z Rzeszą i Polską w oświetleniu prezydenta senatu Greisera

GDANSK 12.1. — Prezydent senatu Greiser przyjmował wczoraj życzenia noworoczne.

Składając życzenia, dziekan korpusu konsularnego Bierziński podkreślił gospodarczy i kulturalny rozwój Gdańska w ostatnim roku.

Prezydent senatu Greiser, dziękując za życzenia podkreślił, że rozwój wypadków w wolnym mieście Gdańsku postępował spokojnie i trwale na zasadach narodowego so-

Odpowiedz Polski na notę Czechosłowacji w sprawie incydentu granicznego w Radwanicach

WARSZAWA, 12.1. — W dn. 11 b. m. ministerstwo spr. zagr. udzieliło odpowiedzi na notę poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie w sprawie strzelców, danych przez polską straż graniczną w nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. r. w okolicy sanatorium w Radwanicach, przejścia granicznego Pietałd-Radwanice oraz odcinka granicznego Radwanice-Szłonów.

W odpowiedzi swej ministerstwo spraw zagr. stwierdziło, że wspomnianej nocy bojownicy czeskie usiłowały dokonać na terytorium polskie wypadku przy użyciu karabi-

Mowa króla Gustawa 5-go na otwarciu parlamentu szwedzkiego

SZTOKHOLM, 12.1. — Król Gustaw 5-ty dokonał wczoraj otwarcia parlamentu, wygłaszając mowę tronową, w której na wstępie podkreślił poprawność stosunków Szwecji z zagranicznymi państwami. Sytuacja światowa wymaga jednak nieustannej uwagi i wszystkie dążenia króla zwrócić się w jednym celu, którym jest utrzymanie pokoju. Z dużym zadowoleniem stwierdził, że przy rozkładzie współpracy z państwami

Wydrukuj Polskę na morzu!



kwestią diet, zaznaczył m. in., że w r. 1935 wpłynął rządowy projekt ustawy o dzieciach senatorów i posłów, ustalający ich wysokość a 975 zł. ze zwolnieniem od podatku dochodowego.

Referent w zakończeniu wniósł o przyjęcie pewnych zmian w preliminarzu Sejmu.

Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniach wiceministra skarbu Grodyńskiego, w głosowaniu przyjęto projekt preliminarza budżetu Sejmu i Senatu z poprawkami, wniesionymi przez referenta.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 10.

Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawy Wewnętrznych jest poseł Długosz.

Tabela wygranych w szóstym dniu ciągnięcia

WAZNIJSZE WYGRANE	
5.000 zł. — 74245	
75.000 zł. — 83168	
10.000 zł. — 35965 91640 137054	
138498	
2.000 zł. — 15364 23914 25438 33337 36461 48379 59778 65013 76574 85661 98130 101924 107676 120763 156993	
1.000 zł. — 1506 4288 5114 12810 13552 14282 15846 24159 24741 25200 32476 35862 47500 52055 54885 55661 63775 74291 79915 80630 84895 101845 101407 108674 111776 113123 116679 120663 1214552 127474 128443 133198 133687 136643 136829 139405 141571 146576 148867 148914	
STAWKI	
WYGRANE po zł. 250	
37 151 95 236 306 95 465 93 645 84 710 19 838 990 1298 991 445 565 702 20 37 801 20 1103 315 50 579 962 3158 423 31 617 706 848 55 4067 523 66 621 869 74 912 19 5091 150 83 208 12 312 424 663 768 6122 633 733 839 962 7039 112 93 273 90 307 12 86 628 79 749 861 935 8045 73 117 30 76 80 88 447 52 504 98 703 813 42 45 67 95 91 94 97 216 34 332 19071 215 41 77 95 311 91 8 485 509 17 77 689 917	
10048 45 358 67 429 556 619 723 35 807 70 972 11004 141 43 50 65 22 422 585 693 12231 308 7 57 271 942 13895 8 97 420 56 628 49 775 954 5 14019 51 104 240 306 22 24 60 637 80 745 60 873 4 94 939 52 91 15004 60 208 387 409 41 60 516 884 946 77 16141 46 55 250 333 57 60 401 49 56 74 72 95 94 17047 148 94 285 376 626 80 914 50 61 102 90 216 34 332 19071 215 41 77 95 311 91 8 485 509 17 77 689 917	
20055 147 62 200 359 82 435 595 708 817 45 62 21073 201 26 87 321 49 422 423 64 50 587 609 707 8 12 89 901 16 49 2902 22 39 73 164 275 451 75 7691 937 23049 276 365 82 602 888 984	
24074 165 366 409 429 32 92 537 69 83 836 949 25137 319 26 540 689 743 904 41 26816 221 46 88 96 310 430 53 537 43 882 984 26016 110 224 45 88 95 350 331 791 43 853 64 98 28070 144 851 332 69 88 622 50 716 87 821 94 673 29231 70 88 307 495 610.	
30032 126 40 60 90 224 534 79 87 663 700 88 31015 70 10 343 608 85 581 615 20 38 803 18 32020 125 50 73 82 826 28 55 424 747 56 841 33958 74 96 136 3 204 318 48 87 532 808 23 993 34156 201 328 451 67 626 42 706 41 8 909 35108 15 251 364 700 24 36393 478 90 91 888 969 76 35 37023 91 96 117 76 312 42 46 404 15 20 503 783 57 75 858 956 81 31014 75 81 90 247 96 415 559 778 933 39019 50 192 93 308 31 419 45 638 703 62 816 993	
4015 91 200 304 17 58 493 516 17 90 844 47 41030 121 57 654 510 38 97 698 800 944 51 42130 228 3 519 624 8 706 35 871 918 26 57 42305 90 165 9 206 26 67 78 472 116 66 720 820 58 962 44059 9 134 85 82 297 139 66 625 725 872 59 45021 47 151 64 72 485 72 583 709 827 86 902 50 69 46185 255 39 406 475 586 610	

126055 201 22 393 484 558 62 98 127636 726 128094 118 228 338 56 727 46 79 94 129159 247 57 63 78 375 3 448 86 553 74 96 815 36 82 911 36 53 87 130019 117 96 98 272 96 305 69 665 78 778 974 80 131234 353 61 600 769 802 34 79 900 30 36 132303 492 567 95 617 44 726 53 67 865 74 133009 33 58 490 92 505 8 928 134211 334 497 598 640 44 69 619 63 81 88 806 62 902 31 74 135038 48 446 748 62 915 136091 80 163 379 468 596 734 845 090 137027 291 309 42 45 62 699 895 995 138080 143 308 726 903 24 139121 78 334 48 93 519 70 606 76 83 94 786 842 45 46 926 6 928 140223 61 85 92 333 462 532 633 65 773 842 141248 406 47 874 83 635 737 916 95 142007 94 187 219 32 75 325 514 94 615 143084 74 87 187 296 60 355 55 598 67 75 92 90 8 1026 41 6 66 67 287 325 595 651 145103 324 96 483 740 837 147317 80 405 28 65 567 600 703 8 37 69 74 829 39 79 905 148008 268 74 329 664 781 936 149076 192 247 414 616 759 824 42 931 63 150096 99 227 28 85 446 502 656 68 716 843 79 912 15160 100 295 305 29 404 61 633 66 704 69 831 65 971 74 152064 79 99 174 257 70 369 517 153282 303 545 602 7 27 93 737 88 95 154382 426 525 698 767 865 937 96 155000 25 105 51 59 214 44 431 63 895 30 649 94 56 85 156156 259 509 24 29 417 850 929 66 95 157055 496 531 752 886 924 158003 26 62 178 272 669 96 722 882 1 159125 36 402 29 96 940		
DRUGIE CIĄNIENIE		
20.000 zł. — 105058		
10.000 zł. — 65128		
5.000 zł. — 15128 69158 136783		
154747		
2.000 — 4544 10236 18309 20454 22061 30200 41469 40118 44324 51336 51534 53802 57599 73599 79520 81459 93803 101137 103161 104508 104850 107063 107136 117533 119309 120268 123278 126574 130386 133354 137018 150361 151876 154887 157343 98832		
1.000 zł. — 4047 6802 7629 11018 12128 12147 31440 33347 36938 38782 39712 40407 43348 46725 49935 50796 50928 52823 57791 58034 59113 61636 64120 65405 65543 66801 69083 72290 74142 78282 79194 80491 82145 84029 85133 87007 93399 97007 96376 100861 101495 101823 102957 110441 111130 112406 116792 128853 136703 137616 138261 140331 140786 141470 147014 150896 153904 156927 158224		
STAWKI		
Wyrano do zł. 250.		
567 744 804 6 1143 218 38 361 473 573 573 733 2230 43 78 79 775 2034 65 270 429 4070 200 553 64 67 737 916 5048 88 165 447 89 779 963 48 6090 108 57 22 939 68 7081 128 557 90 580 885 8095 271 378 462 89 521 781 837 9392 510 35 42		
10131 467 964 11015 191 630 77 12053 164 297 605 8 87 725 964 91 13032 234 77 453 500 61 867 941 14181 633 977 15174 83 219 333 532 648 720 41 87 836 40 16116 238 506 11 948 17105 578 627 88 798 18160 329 540 650 907 19298 363 95 609 761		
20074 258 375 687 92 94 869 21911 83		

MOGIŁA „CZAROWNICY” W LESIE TRIUMF ZABOBONU. 63 mężczyzn na ławie oskarżonych

Rapid City, w styczniu.

Małe miasteczko amerykańskie Rapid City, liczące 2.000 mieszkańców, posiada jako mieszkańców przeważnie rolników i kupców, zozatem kilku lekarzy i sprzącawcę samochodów. Przeważa element rolniczy: dokoła miasteczka rozciągają się pola. Ponieważ gleba nie jest zbyt urodzajna, głównym produktem jest mleko. Tematem rozmów i zainteresowań miasteczka są pola, krowy, ilość cieląt, dobroć mleka.

W lecie zginęły nagle w fermie rolnika Ben Dawsona dwie najlepsze krowy w przeciągu jednego tygodnia. Earl E. Dickins skarżył się, że wydajność mleka u jego krow zmniejszyła się w ciągu niewiele dni o połowę. Krowy w fermie George'a Conghlina nie mogły rodzić. Jeszcze kilka innych podobnych wypadków wydarzyło się w innych fermach.

Weterynarz tłumaczył wszystko przyczynami naturalnymi. Krowy Ben Dawsona uległy infekcji, poronienia były również wynikiem chorób, a mała wydajność mleka skutkiem posuchy. Ale fermerom z Rapid City nie wystarczało takie wyjaśnienie. Dawson i Dickins i Conghlin pospoliczali się na krótko przedtem z pewną starą kobietą, która mieszkała w zapadłej chatupie i żyła z żebrani. A ponieważ stare kobiety są czarownicami, a czarownice mają tajemną siłę rzucania uroków, fermerzy z Rapid City orzekli, że Mary Sokorska zemściła się za obelgi i rzuciła urok na bydło.

W amerykańskich zapadłych miasteczkach napół dzikiego zachodu nie ustal jeszcze dotychczas zwyczaj wieszania schwytych koniokradów. Ale Mary Sokorskiej nie można było powiesić, więc fermerzy z Rapid City postanowili zmusić ją do złożenia zeznania, które dawałoby podstawę do jej ukarania.

Na zebraniu fermerów postanowiono, ażeby Mary Sokorską najpierw „aresztować”. Tej samej nocy wywieziono starą kobietę z jej budy i wśród zachowania wszelkiej ostrożności zamknięto w stodole Conghlina. Nazajutrz rozpoczęło się „przesłuchanie”. Oświetlono Sokorską reflektorem samochodowym i badano ją, cze przyznaje się do wykonywania praktyk czarodziejskich.

Stara kobieta zaprzeczała początkowo,

przyznając się tylko do kilku drobnych kradzieży. Potem powoli wyznała, że walczyła się po ulicach w księżycowe noce, że zrała się na przyprawianiu tajemnych trunów, które sprzedawała jako napoje miłosne, a gdy przesłuchanie ukończono po celodziennym badaniu, sprawa była jasna: Sokorska przyznała się, że z zainstrowała uroki na bydło i spowodowała jego śmierć.

To chcieli wiedzieć sędziowie. Nazajutrz Mary Sokorska znikła. Sprawa ta doszła przypadkowo do wiadomości władz. Zaczęto szukać starej kobiety, która nie za brała nawet ze sobą swego ubożego mienia. A gdy jej nie znaleziono, policja przerwała poszukiwania i przestała się nią interesować.

Aż w końcu pewnego dnia wrześniowego syn konstabla Fenlay, bawiąc się z swoimi towarzyszami znalazł w lesie grób i doniósł o tym swojemu ojcu. W grobie leżały zwłoki starej kobiety, które zidentyfikowano jako zwłoki Mary Sokorskiej.

W dwa dni potem aresztowano wszystkich mężczyzn w Rapid City. Sprawa stała się głośna, bo jakiegokolwiek były pobudki zgładzenia Sokorskiej, dokonano morderstwa, które karane jest śmiercią.

W czasie przesłuchania wszyscy mężczyźni zaprzeczali kategorycznie, jakoby mieli coś wspólnego ze zbrodnią dokonaną na Sokorskiej. Nie udało się nawet prokuratorowi dowiedzieć, że Mary Sokorska była przez jeden dzień więziona w stodole Conghlina, gdzie ją przesłuchiwano. Potwierdził to w swoim zeznaniu oskarżony Conghlin.

Gdy po dwóch dalszych miesiącach rozpoczął się proces, na ławie oskarżonych za siadło zamiast 63 mężczyzn, tylko 7 osób, wśród nich Conghlin i sześciu jego przyjaciół. Już w pierwszym dniu rozprawy prokurator musiał odstąpić od oskarżenia w kierunku pozbawienia wolności Mary Sokorskiej. Jedyny świadek, który mógł był zeznać w tej sprawie, nie żył, a Conghlin oświadczył, że przyłapał Mary Sokorską w stodole w chwili, gdy chciała ukraść dwa siodła. Zamknął ją więc w stodole, lecz potem wypuścił. Jeśli można wierzyć Conghlinowi, to przez cały czas owego „przesłuchania” w stodole przemawiał jej

po ojcowsku do sunienia i wskazywał jej męki piekielne, jakie czekają na tamtym świecie zbrodźcy. Ale zaprzeczył energicznie jakoby sam wysłał ją na tamten świat. Conghlin otrzymał za pozbawienie Mary Sokorskiej wolności karę w kwocie 5 dolarów. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Wn.



„Lawiny” w Bukareszcie.



Nagła odwilż po długotrwałych opadach śnieżnych spowodowała w Bukareszcie kilka wypadków. Na zdjęciu widzimy straż pożarną przy oczyszczaniu dachu nad chodnikiem, na którym leży zabity przez spadający śnieg przechodzień.

Sześciu kardynałów zmarło w ciągu ubiegłego roku.

W ciągu ubiegłego 1938 roku zmarło sześciu kardynałów: 17 lutego — kardynał datariusz Jego Świątobliwości Luigi Capotosti; 16 lipca — prefekt św. Kongregacji Soboru kardynał Giulio Serafini; 5 września arcybiskup Nowego Jorku kardynał Patryk Hayes; 6 września — prefekt św. Kongregacji Obrzędów kardynał Camillo Laurenti; 24 grudnia b. arcybiskup Olamunca a przed tym Pragi kardynał Leon Skrbensky, wreszcie 30 grudnia, arcybiskup warszawski kardynał Aleksander Karkowski.

Z innych dostojników kościelnych zmarłych w ciągu 1938 r. wymienić należy: b. arcybiskupa Rouen msgr. André du Bois de la Villerabel (4. I.); o. Wincentego Zapletalą Z. K. prof. uniwersytetu we Fryburgu (25. I.); o. Lagrango Z. K. słynnego bibliisty (11. III.); magr. G. Frederix, biskupa w Ning Shin w Chinach (23. VI.); asumpcjonistę o. Bertrand, naczelnego redaktora „La Crois de Dimanche” (11. VII.)

słynnego przywódcę Słowaków ks. piar. Andrzeja Hlinkę (16. VIII.), b. naczelnego redaktora „De Maasbede” ks. M. A. Thompson (23. 10.), znanego uczonego apologetę o. Enrico Roca T. J. (29. 11.). Boleśny cios spotkał Polskę z racji zgonu ś. p. arcybiskupa Józefa Teodorowicza (4 grudnia 1938 r.).



14-letni amator audycji radiowych powiesił się w piwnicy.

W Chicago, na murze w piwnicy powiesił się 14-letni syn sędziego policyjnego z Bellwood rozżalony na matkę która kazała mu zamknąć odbiornik radiowy, aby syn jej nie przysłuchiwał się pewnym programom radiowym.

TRAGEDIA CIESLI.

W New Yorku pewien cieśla brookliński nazwiskiem Hans Forst po powrocie z pracy do domu zastał na łóżku martwe zwłoki 26-letniej żony, oraz 3-letniego i 17-miesięcznego synka. Policja poinformowała zrozpaczonego ojca, iż wszyscy troje zacczadzeni zostali gazem.

W jakiś czas później policja nowojorska znalazła na ulicy nieprzytomnego 63-letniego człowieka, który nie mógł przeboleć straty żony i dzieci z powodu choroby. Zabrano go do szpitala.

ZBRODNIA ALKOHOLIKA.

W Chicago zabił młotkiem swoją 57-letnią gospodynię, 47-letni robotnik Szwed z pochodzenia, nazwiskiem Sigurd Anderson.

Anderson był nałogowym alkoholiczkiem. Gospodyni jego stała mu na to zwracała uwagę. Pewnego dnia, kiedy Anderson po

wrócił w oszołomieniu do domu po kilku dniowej pijatyce, gospodyni zaczęła krzyczeć na niego, co wprowadziło Andersona w taki szal, iż chwycił za młotek, uderzył kobietę w głowę i bił ją tak długo, aż przestała dawać znaki życia. Potem przebił jej piersi swiderkiem i poderżnął gardło nożem kuchennym. Pozostawwszy następnie okrwawione narzędzia zbrodni na komodzie, skradł z torebki zabitej pieniądze i poszedł do karczmy pić na umór.

Gorszące bójkę kobiet na konkursach piękności mężczyźni

Władze miejscowe 15 stanów w Ameryce Północnej wydały bezwzględny zakaz urządzania konkursów piękności mężczyzn. Okazało się bowiem, że zachowanie się kobiet w czasie tych konkursów było tak wysoce drasyczne, że nawet liberalna pod względem tym opinia amerykańska podniosła stanowcze głos, domagając się zlikwidowania tego rodzaju imprez. Jak twierdzą przeciwnicy tych konkursów, żaden z tych konkursów nie kończył się bez bójkę, przybierających coraz

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Fowiesć 22

„Mateczka” gołębi.



W jednym z parków bukareszteńskich zjawiała się codziennie podczas wielkich nrozów młoda panna, która przynosiła gołębiom okruszyny. Wokół swej dobrodziejki zbierała się tysiacy na skrzydlata rzesz

Beata zamknęła książkę i zaczęła sobie wyobrażać, jak wygląda hrabina. — Na pewno jest rumiana, dostojna i nadęta — myślała, sądząc naiwnie, że Rosjanie muszą być tędy i rumianolicy.

Przy obiedzie spotkała hrabinę i omal nie rozeźmiała się głośno ze swoich przypuszczeń. Naprzeciwko niej siedziała wykwintna, blada, szczipła kobietka, o dziecięcej ładnej twarzyczce. Miała duże szare smutne oczy i zadziwiająco długie podwinięte rzęsy. Mówiła głosem niskim. Rozmawiała ze Smirnowem i wrokiem pełnym życzliwości wodziła po całym towarzystwie, które przyjęło ją z widoczną sympatią:

— Jakże jest miła i delikatna i jak się różni od zbrzydłych tu kobiet dystygowaną naturalnością — myślała Beata.

Widoczne było, że hrabina zainteresowała się Beatą. Jej melancholijne szczerze spojrzenie często zatrzymywało się na młodym dziewczęciu z wyrazem sympatii. Niewidzialnie nici połączyły te dwie kobiety, które widziały się po raz pierwszy.

Po obiedzie obie młode panie jednocześnie wyszły na szeroki taras. Ogródnik Pascale, cichy wielbiciel Beaty, podszedł podając jej bukiet świeżo ściętych purpurowych róż. Wdzięcznie podziękowała, a widząc utkwione w sobie spojrzenie Zoji, podała jej trzy najpiękniejsze róże. Hrabina zarumieniła się i wiedząc, że Beata jest Niemką, powiedziała świetną niemiecką:

— Dziękuję pani serdecznie. Te cudne róże ogrzały mnie swą aksamitno-ciepłą barwą.

Od tej chwili wzajemna sympatia wzrastała między nimi coraz bardziej. Obie były młode i samotne, a ty sprzyjało zbliżeniu. Zoja unikała palącego słońca i lubiła leżeć w cieniu gęstych drzew na hamaku, czytając lub marząc z zamkniętymi oczyma. Była po ciężkiej chorobie i powoli wracała do zdrowia. Beata często siadywała obok niej i godzinami potrafili rozmawiać, zawsze znajdując ciekawe tematy.

Wrażliwa, osierocona we wczesnym dzieciństwie, otoczona płatną i nieszczerą służbą, Zoja odznaczała się niezwykłą subtelnością i intuicją. Beata pociągła ją ogromnie. Chciała żyć z nią i znaleźć w niej przyjaciółkę, o której zawsze marzyła. Wydawało się jej, że Beata jest jakaś tajemnicza i różna od innych kobiet.

— Dlaczego pani nigdy nie opowie mi nic o sobie? Życie w Kairze musiało być bardzo ciekawe? Zawsze narzyłam o Egipcie.

Beata leciutko uśmiechnęła się

— Pani się myli. Życie upływało tam jednostajnie i bezbarwnie. Dopiero po przyjeździe do stryja zacząłm żyć naprawdę.

Zarumieniła się i opuściła oczy. Przypomniała sobie nieznanego z ruin. Po spotkaniu z nim zrozumiała, że teraz dopiero zaczyna się nowa ciekawa strona książki życia. Marzyła o nowym spotkaniu, a jednocześnie bała się. Co zrobi, jeśli rozwieje się urok? A Zoja, patrząc w dal szepnęła:

— Jakżebyś chciała prędzej nabrać sił i zdrowia. Poród dziecka tak strasznie mnie wyczerpał. Biedny mój Dim, taki maleńki, drobny wally. O jakże tęsknię do niego. Czasami noce wydają się tak długie. Gdybym go miała obok siebie, mogła jego płacz utulić i uspokoić, przyłożywszy go do piersi, a po nakarmieniu patrzeć, jak śpi cichutko. Nie danem mi było doznać tego szczęścia. Doktorzy zbrnęli mi karmić i wyprowadzić tutaj. Zdźrość mną miota na myśl, że obca kobieta karmi moje dziecko.

Dziwny wpływ wywarły słowa Bagreckoj na Beatę, poczuła lekki zawrót głowy i ból w sercu. Opanowała się jednak i przemówiła cicho:

— Jak ja widzę za mąż, chciałabym także mieć dziecko. Kocham dzieci i nie mogę spokojnie patrzeć na maleństwo. Pragnę namiętnie całować i tulić do piersi takiego maleńkiego różowego bobaska.

— Tak, to wielkie szczęście być matką. Ale tak kochać męża i syna, jak ja ich kocham, graniczy z cierpieniem — sruśnie powiedziała Zoja.

— Mąż panią zapewne również bardzo kocha? — Nieśmiało zapytała Beata.

— Naturalnie, że kocha, a syna ubóstwia. Przecież to mały Bagreckoj — jego spadkobierca i bardzo podobny do niego.

Zoja zamysliła się. Lekki smutek zasnuł jej wzrok. Niepewnie, starając się nie patrzeć na Beatę, mówiła dalej:

— Wydaje mi się, że pani jest mądra i wrażliwa. Jaka pani sądzi? Czy mężczyzna może kochać naprawdę i głęboko dwa razy?

Beata zdziwiona podniosła oczy

— Zdaje mi się, że może. Dlaczego pani pyta?

Twarz hrabiny ożywiła się.

— Pani sądzi, że może? Naprawdę? — wykrzyknęła radośnie i wyciągając ręce do Beaty, mówiła dalej z wielką ufnością:

— Pani wzbudza tyle sympatii i zaufania, choć znam

panią tak krótko. Bardzo chciałabym porozmawiać z panią i zasięgnąć jej zdania w kilku sprawach...

— Z największą przyjemnością — żywo odezwała się Beata, ściskając serdecznie ręce hrabiny Zoja ułożyła się wygodnie w hamaku, przymknęła oczy i zaczęła opowiadać miękkiem śpiewnym głosem:

— Historia mego życia jest bardzo zwykła. Mając dziesięć lat zostałam sierotą. Po rodzicach odziedziczyłam duże dobra. Opiekunowie, wśród nich była także hrabina Bagreckaja, serdeczna przyjaciółka mojej matki, oddali mnie do instytutu. Wakacje i święta spędzałam u Bagreckich.

Hrabia Bagreckoj, mąż hrabiny, umarł, a hrabina razem z synem Igozem mieszkała w Moskwie w pięknym stylowym pałacyku. Hrabinę zawsze bardzo kochałam, gdyż jest to nadzwyczaj miła i kulturalna osoba. Igor bardzo zdolny. Niebezpiecznie piękny i trochę lekkomyślny, lecz w gruncie dobry i szlachetny, był moim ideałem. Wiedziałam że psuty przez kobiety, patrzy na mnie, jak na towarzyszkę lat dziecińczych. Wiedziałam także, że nie potrafiłby wzbudzić w nim namiętnej miłości, ale mogłam liczyć zawsze na jego sympatię i życzliwość. Często zwierzał mi się ze swoich bardziej niewinnych przegód, czasem żartował ze mnie, szukając dla mnie męża wśród wspólnych znajomych, czym doprowadzał mnie do łez.

Cierpliwie znosiłam jego żarty i kaprysy, kochając go coraz bardziej.

Hrabina nieraz dawała mi do zrozumienia, że serdecznie chciałaby widzieć we mnie córkę i domyślała się, że kocham Igora, coraz częściej mnie zapraszała. Lecz Igor był nieuchwytny i nie zdawał sobie nawet sprawy z zamiarów matki.

Podczas zimy zaziębitem się, zaczęłam kaszleć i gorączkować. Lekarze zalecili mi Rivierę. Po powrocie do Moskwy w końcu lutego nie poznałam Igora — zmieniła się ogromnie. Gdzie się podziały jego pełne finezji żarty, lekkomyślność, niepowściągliwa wesołość i niedbala ironia? Chmurny jak noc, godzinami zamykał się w swoich apartamentach i grał smutne i tęskne melodie.

Zaniepokojona hrabina, wiedząc, że posiadam zaufanie Igora, zwróciła się do mnie z prośbą, bym się ostrożnie wypytala, co jest przyczyną tej zmiany.

(d. c. n.)

Wydalenie Czecha z Białegostoku

Władze administracyjne wydały Jerzemu Mannowi, obywatelowi czeskośląskiemu nakaz opuszczenia granic Rzeczypospolitej w przeciągu 24 godzin.

Mann przebywał w Polsce, korzystając z prawa azylu i pracował w charakterze gisiera w fabryce Got-

liba w Białymstoku.

Wydalenie Manna jest niewątpliwie konsekwencją obłądnej walki bojówek czeskich napadających na obywateli polskich, na co reagując, władze polskie wydalają obywateli czeskich.

—o—

Skazanie „wodza” klasowców grodzieńskich

Po wyroku u niewinniającym dwóch robotników z zarzutów zniesławienia klasowców związków zawodowych, że „klasowcy to komunisty i prowokatorzy” — Grodno ma nową sensację. Oto przywódca klasowców p. St. Roszkowski stanął przed sądem o skarżony o zniesławienie inspektora pracy p. Mońkiewicza.

Sąd skazał p. Roszkowskiego na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny,

oraz zasądził od niego opłaty sądowe i koszty postępowania zamieniając grzywnę w razie nieściągalności na dalsze 20 dni aresztu.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, że nie uznał za możliwe zawiesić skazanemu wykonanie orzeczonej kary, ponieważ Roszkowski był już uprzednio karany za podobne przestępstwa.

—o—

Jak się układają wpływy i wydatki miasta na r. 1939-40

W dniu dzisiejszym został wyłożony do wglądu publicznego budżet miasta na rok 1939 | 40.

Każdy obywatel ma prawo przyjść do Magistratu i przejrzeć zbiór cyfr będących podstawą gospodarki naszego miasta. I każdy obywatel płaćący podatki komunalne na rzecz miasta ma prawo wnieść protesty przeciwko poszczególnym pozycjom.

Budżet miasta zwyciężył zamyka się cyfrą 2717 tys. złotych w dochodach i 2.527 tys. zł. w wydatkach. Nadwyżka w sumie 190 tys. zł. będzie przelana do budżetu nadzwyczajnego o tę sumę ma niedobór. Jeżeli porównamy budżet naszego 100 tysięcznego miasta z półtora razy większym Krakowem o budżecie 25 milionowym lub 21 tysięcznym Lesznie o takim samym budżecie jak i my (2 i pół miliona) zrozumiemy jak jesteśmy biedni i ile trzeba wysiłków by sprostać najskromniejszym zadaniom. Mimo to jednak nasza rzeczowa gospodarka znalazła uznanie u czynników nadzorczych i Białystok stawiany jest za wzór celowej i rzeczowej gospodarki miejskiej.

W odpowiednim czasie budżet omówimy szczegółowo działami i pozycjami, celowości wydatków względnie realność dochodów, dziś poprzestaniemy na przytoczeniu wydatków i dochodów w cyfrach ogólnych według poszczególnych działów.

W wydatkach największą pozycję stanowi zarząd ogólny, czyli pensje urzędnicze, utrzymanie lokali itp; pozycja ta wynosi 470 tys. zł; dru-

gą pozycja co do wielkości w wydatkach jest dział zdrowia publicznego—375 tys., następnie spłata długów — 357 tys. bezpieczeństwo publiczne (straż ogniowa, oświetlenie ulic itp.) 294 tys. zł. Poważną pozycję zajmuje oświata—312 tys. (niezależnie od tego spolykamy nowy dział: kultura—90 tys.), opieka społeczna — 277 tys., drogi 100 tys., popieranie przemysłu i handlu 53 tys., zarządza nie majątkiem miejskim 38 tys., pomiar miasta 24 tys. i popieranie rolnictwa 3 tys. złotych.

W dochodach preliniuje się: 1040 tys. zł.—udział w państwowych podatkach, 423 tys.—dodatków do podatków państwowych, 345 tys.—dodatków do podatków samorządowych, 289 tys. z przedsiębiorstw

Nieudana dywersja endecka w Radzie Miejskiej

Dwa wnioski w sprawie uczczenia pamięci Romana Dmowskiego zostały przyjęte

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej radni Stronnictwa Narodowego zgłosili na piśmie dwa wnioski następującej treści:

„I. Celem uczczenia zasług s. p. Romana Dmowskiego dla naszej Rzeczypospolitej i uznania jego bezinteresownego oddania się na usługi Ojczyzny — radni Klubu Narodowego wnoszą: Rada Miejska uchwała przemianować obecną ulicę Kolejową na ulicę im. Romana Dmowskiego.

II. W dniu 2 stycznia br. zmarł w Drozdowie pod Łomżą s. p. Roman Dmowski, człowiek, który odegrał wielką rolę przy ostatecznym ustaleniu granic Rzeczypospolitej i który podpisał w imieniu Polski Traktat Wersalski. Radni Klubu Na-

rodowego wzywają Radę Miejską do uczczenia pamięci Romana Dmowskiego przez powstanie i minutowe milczenie”.

Bez dłuższej dyskusji pierwszy wniosek w sprawie przemianowania jednej z ulic na ulicę im. Romana Dmowskiego został w myśl regulaminu odesłany do właściwej komisji.

Drugi wniosek również przeszedł bez żadnego sprzeciwu. Na wniosek wiceprezydenta Piotrowskiego wszyscy obecni uccili przez powstanie i minutowe milczenie łącznie pamięć s. p. Romana Dmowskiego i s. p. ks. Kardynała Kakowskiego.

W ten sposób Rada Miejska bez różnicy narodowości, przekonania i kierunków politycznych stanęła w

pełni na wysokości zadania. Wyobdzając z założenia, że „de mortuis nihil nisi bene”, Rada Miejska oddała cześć pamięci Romana Dmowskiego. Z tym czystym sumieniem i przekonaniem, że nie zależeć od praktyki politycznej zmarłego, podpisał on w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Traktat Wersalski, wytyczający przewidywalne granice Polski i że był w Radzie polskim ministrem Spraw Zagranicznych.

Należy jednak przy tym nadmienić że wnioskodawcy traktowali swoje wystąpienia jako polityczne, przypuszczając, że w Radzie Miejskiej znajdzie się opozycja, która będzie się przeciwstawiała uchwaleniu tych wniosków. Wbrew jednak przewidywaniom endeckich Rada Miejska zajęła stanowisko w pełni pozytywne. W ten sposób zamierzona przez endecką demonstracja w Radzie Miejskiej spaliła się na panewce.

Zachodzi tu jednak pytanie. Jakby się zachowali radni endeccy, gdyby stało się aktualne oddanie cici, któremuś z wybitnych Piłsudczyków. Czy radni endeccy potrafiliby wstać i wyjść poza ghetto partyjne i wznieść się na wysokość obiektywizmu, skąd każda wartość ludzka można właściwie ocenić...

Nie!!!
Bo dali już nieraz tego jaskrawe dowody.

Z żałobnej karty

W Dojlidach—fabr., na przedmieściu m. Białegostoku zmarł Paweł Korol — członek Rady Nadzorczej Chrześcijańskiego Okręgowego Stowarzyszenia Spółdzielczego „Zjednoczenie” w Białymstoku i członek Komitetu Sklepowego, przy sklepie Nr. 21 w Dojlidach—fabr.

S. p. Paweł Korol przeżył lat 71, robotnik fabryczny, do ostatnich chwil swego życia pracował w Państwowej Fabryce Dykt w Dojlidach. Przed wojną, w mieszkaniu jego znajdowała się tajna szkoła języka polskiego, prowadzona przez syna Zmarłego, dziś już również nie żyjącego.

S. p. Korol Paweł już przed wojną był członkiem spółdzielni w Białymstoku, która później została zlikwidowana. Następnie z chwilą objęcia m. Białegostoku przez władze polskie, był jednym z pierwszych założycieli, obecnie szeroko rozwiniętej Spółdzielni „Zjednoczenie” w Białymstoku i do końca swego życia pozostawał nieprzerwanie na stanowisku członka Rady Nadzorczej.

Zmarły był w ściślejszym tego słowa znaczeniu spółdzielcą. Mimo swego podeszłego wieku i wątłego zdrowia, nie zaniedbywał ani na chwilę tej pracy i na każdym zebraniu spółdzielczym, lub na posiedzeniu Rady Nadzorczej zawsze był obecnym i troszczył się niezmiernie o swoją Spółdzielnię. Jak mógł i jak umiał, głosił piękne i wzniosłe cele ruchu spółdzielczego.

Z jego inicjatywy, założony został sklep Nr. 21 w Dojlidach—fabr., który dobrze prosperuje. Poza tem Zmarły należał do różnych organizacji i stowarzyszeń katolickich i kościelnych, szercząc imię dobrego katolika i patriotę polskiego.

Eksportacji zwłok z domu żałobnego w Dojlidach, przy udziale licznego społeczeństwa, dokonał miejscowy ksiądz Proboszcz, zaś z Kościoła po egzekwiach i nabożeństwie, na miejsce wiecznego spoczynku, dalszej eksportacji zwłok dokonał ks. prefekt A. Zalewski — członek Rady Nadzorczej Spółdzielni „Zjednoczenie”, w asyście wspomnianego wyżej ks. Proboszcza.

Nad mogiłą ks. prefekt A. Zalewski wygłosił piękne przemówienie, podkreślając między innymi zasługi i pracę s. p. Pawła Korola.

W zgonie s. p. Pawła Korola miejscowa Spółdzielnia straciła bardzo cennego spółdzielcę i zarazem dobrego członka.

Cześć Jego pamięci!

REPERTUAR TEATRU I KIN

Piątek 13 stycznia

TEATR MIEJSKI — „Wieczór humoru i śpiewu” z udziałem Miry Zimińskiej i Eugeniusza Bodo.

Kino „APOLLO”: Maria Antonina.

Kino „PAN”: Alarm.

Kino „ŚWIAT”: Dziewczątka z Varieté.

Popierajcie LOPP.

gą pozycją co do wielkości w wydatkach jest dział zdrowia publicznego—375 tys., następnie spłata długów — 357 tys. bezpieczeństwo publiczne (straż ogniowa, oświetlenie ulic itp.) 294 tys. zł. Poważną pozycję zajmuje oświata—312 tys. (niezależnie od tego spolykamy nowy dział: kultura—90 tys.), opieka społeczna — 277 tys., drogi 100 tys., popieranie przemysłu i handlu 53 tys., zarządza nie majątkiem miejskim 38 tys., pomiar miasta 24 tys. i popieranie rolnictwa 3 tys. złotych.

Miasto przystąpi do budowy nowej szkoły, szpitala wewnętrznego i dziecięcego oraz drugiej kolonii robotniczej

W wyłożonym obecnie budżecie nadzwyczajnym na r. 1939 | 40 znajdujemy szereg pozycji na nowe inwestycje.

Z pozycji tych dowiadujemy się że miasto przystąpi do następujących budowl:

1) Szkoły powszechnej na Marcuzku, w roku bieżącym w stanie surowym kosztem 100 tysięcy złotych.

2) Dalej rozbudowy centralnego szpitala miejskiego w Zwierzynicy przez wybudowanie oddziałów wewnętrznych i dziecięcego, kosztem 140 tysięcy zł.

3) Łągowicy będącej obok Rzeźni Miejskiej kosztem 110 tys. zł. — co jest tylko częścią kosztów budowy i w następnych latach będą dalsze kredyty preliniuwane.

4) Na dalszą budowę kanalizacji preliniuje się 340 tysięcy złotych.

5) Dalsza regulacja Bielki pochłonie 2 0 tysięcy złotych.

Wykończenie zaczętych w roku bieżącym budżetowym Zakładu Opiekuńczego w Zwierzynicy kosztować będzie 75 tys. zł., łącznie miejskiej 230 tys. zł., szaletu przy ul. Legionowej 22 tys. zł., urządzenie kamiarni w podziemiach teatru miejskiego i dodatkowych urządzeń technicznych sceny będzie kosztowało 40 tys. złotych.

Na urządzenia sławerów i ogródka jordanowskiego, preliniuowano 40 tys. zł., dalsze plany miasta 40 tys. złotych.

Brukowanie ulic, układanie chodników, kostki na rynku Kościuszki oraz roboty związane z wykończeniem wiaduktu pochłona ogółem 250 tys. zł.

Na wieży przed pałacem Branickich będzie zainstalowany zegar, na wzór zegara przy kościele ewangelickim — kosztem 8 tysięcy złotych. Równocześnie będzie dokładnie remontowany zegar na wieży ratuszowej.

własnych i konesjonowanych. 180 tys. z majątku miejskiego, 135 tys. — zwroty, 65 tys. — subwencje, 91 — opłaty administracyjne, 65 tys. — dopłaty drogowe, 56 tys. — opłat za korzystanie z urządzeń miejskich i 25 tys. r. zne.

Cyfrę tę będą szczegółowo rozpatrywane przez komisję radziecką finansowo-budżetową a następnie przez Radę Miejską i mogą ulec pewnym zmianom. Głębszych zmian — jak nas uczy doświadczenie lat ostatnich — spodziewać się nie należy. Natomiast nie unikniomą będzie dyskusja o mocnych akcentach demagogicznych a to ze względu na nadchodzące wybory, gdyż niektórzy panowie radni będą cbcili by ich głosy słyszane były przez „ulicę.”

Nowe drużyny Z.M.P.

— W okresie świątecznym powstało szereg nowych drużyn Związku Młodej Polski w powiecie białostockim w następujących miejscowościach: Jasionówka, Zubola, Bacieczki, Ob-rubniki, Osowicze i Fasty.

Kurs kandydacki Z.M.P.

— W lokalu Z.M.P. przy ul. Piwnej 21 odbędzie się dzisiaj o godz. 6-tej kurs kandydacki. Wszyscy kandydaci i sympatycy, którzy chcą wziąć w nim udział proszeni są o punktualne przybycie.

Za opłstw

— Policja zatrzymała Kazimierza Świrydowicza, Prosta 7, za opilstwo i awantury.

Wrażenia z filmu Alarm w kinie „Pan”

Dalsze pomiary miasta będą kosztować 100 tys. zł., przy czym zostaje preliniuwane 150 tys. zł. na zapoczątkowanie funduszu terenowego z którego miasto wypłacać będzie odškodowania za wyłączone pod regulację ulic budynki.

Nie zapomniomio miasto o budownictwie robotniczym, gdyż w bud-

żeniu nadzwyczajnym preliniuowano 200 tys. zł. na wykończenie obecnie budującej się kolonii robotniczej na Wygodzie i na budowę nowej.

Tak ogólnie przedstawiają się projekty nowych inwestycji na rok 1939 | 40. Do omówienia poszczególnych pozycji powrócimy.

Kursy z ogrodnictwa

Jutro, 14 bm. o godz. 17.30 w świetlicy St. M. odbędzie się odczyt p. t. Standaryzacja i standartowe pakowanie owoców.

— W dniu 15 bm. w ogrodach Łapińskiego (Kawalerijska 7) i Dułasa (Pułaskiego 28) kursy praktycznego cięcia drzew i krzewów.

Zimińska i Bodo

Przypominamy, że dziś o godz. 8.30 wiecz. w teatrze miejskim wystąpi znakomita piosenkarka Mira Zimińska i Eugeniusz Bodo, słynny gwiazdor ekranu i sceny Polski. Sądzimy, że niezwykle urozmaicony i ciekawy repertuar przyczyni się do miłego spędzenia dzisiejszego wieczoru.

Zmiana repertuaru Teatru Objazdowego

Spowodu nagłej choroby jednej z czołowych odgórnych głównej roli w „Swierszczu za kominem”, Białostocka premiera tej sztuki przesunięta zostaje do czwartku, dn. 19 bm., a przedstawienie szkolne „Swierszcza za kominem” odbędzie się w piątek, dn. 20 bm. o godz. 4 po południu.

Kradzież

— Na szkole Mikołaja Grygorywicza, Białowieska 14, nieznanymi sprawcy z garażu skradli klucze szoferskie i bankę oliwy wartości 30 zł.

DOKTOR Leon KRYNSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe
ul. J. Piłsudskiego, Nr 14, róg Saanowej. Tel. 5-67, od 9-1 do 5-7.30 w.

Apteczki P.C.K.

— Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku wyrabia obecnie apteczki domowe, które sprzedaje po cenie własnych kosztów — 16 zł.

Zamówienia na apteczki przyjmuje biuro Oddziału — Pierackiego 44 — codziennie od 8—15.

Ceny — bez zmian

— Ceny na rynkach białostockich w ciągu bieżącego tygodnia nie uległy zmianom. Jedynie lekko zwiększało zboże (o 50 gr. na 100 kl.), oraz zaznaczyły się tendencje zniżkowe na nabiał.

Podaż umiarkowana.

Samobójstwo fordanserki

— W mieszkaniu przy ul. Kupieckiej 19 popełniła samobójstwo wypijając większą dawkę esencji octowej fordanserka Janina Szostakowska, lat 26, którą w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala Żydowskiego.

Przyczyną samobójstwa podobno rozstrój nerwowy.

Złośliwa gospodyni

— Zofia Gabriel, Piasta 11, zameldowała policji, że właścicielka domu Graubergowa złośliwie jej dokucza chcąc zmusić ją do opuszczenia mieszkania.

„ŚWIAT”

Dzisiaj rozkoszna karnawałowa premiera Ceny od Najweselejsza komedia naszych czasów 75 gr.

Melodyjne piosenki Akcja urozmaicona rozweselającymi do łez dowcipami! Splot najzabawniejszych nieporozumień!

Dziewczątka z Varieté

— W roli głównej —

ANNY ONDRA

Jeżeli chcesz szczerze się uśmieć — przyjdź dziś do kina „Świat”.

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopięciowe
Sienkiewicza 14, tel. 5-29.

GRZECHEM JEST wyrzucanie przepalonych żarówek elektrycznej, gdyż za minimalną dopłatą zamienić można ją na żarówkę nową, oszczędnościową i gwarantowaną w centrali żarówek

G. KUPLIŃSKIEGO
Białystok, Sienkiewicza Nr. 1
DARMO dodajemy do zamienionych lub kupionych żarówek wartościową premię.
PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ

Doktor M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
przyjmuje: od 9-1 od 5-8

Nowość polska w Teatrze Miejskim

(Premiera Teatru Objazdowego z udziałem Elżbiety Łabuńskiej)

W sobotę, dn. 14 bm. o godz. 8 wiecz. oraz w niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 4 pop. i o godzinie 8, a więc trzykrotnie odegrana zostanie jedna z ostatnich nowości komediowego repertuaru polskiego, „Nagroda literacka” pióra słynnej pisarki i

poetki M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. W świetnej tej sztuce, ilustrującej w krzywym zwierciadle ciętej satyry snobizm pewnych towarzyskich i intelektualnych kół współczesnych ukazuje się po raz pierwszy, uzyskana okresowo amantka scen warszawskich i poznańskich Elżbieta Łabuńska, która odtworzy główną rolę kobiecą.

Komunikat

Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych zabronił tutejszym kinom zeroekranowym (Apollo, Pan, Świat) sprzedawać bilety wejścia na seanse wieczorowe niżej 75 gr., a na seanse południowe niżej 50 gr., nakazując jednocześnie zniesienie wszelkich biletów ulgowych i abonamentów, dla kina zaś 1-szokranowego „Gryf” ustalił cenę 50 gr., a dla kina „Polonia” 40 gr.

Wobec powyższego ceny miejsc z dniem dzisiejszym w kinie Apollo, Pan i Świat ustalone zostały od gr. 75 na seanse wieczorowe i od gr. 50 na seanse południowe, w kinie „Gryf” na seanse wieczorowe od gr. 50, na południowe od 35 gr., w kinie Polonia — wieczorowe od 40 gr. południowe od 25 gr.

Poranek muzyczny „Harmonii”

W niedzielę 15 bm. o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Miejskim I poranek muzyczny organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego z udziałem Stowarzyszenia Miłośników Sztuki „Harmonia”: Chóru pod kierownictwem p. prof. St. Sobierajskiego, orkiestry pod kierownictwem p. J. Szerera. W programie utwory kompozytorów polskich i obcych, szereg pieśni, sol. odp. ewa p. Cz. Pik (baryton).

Porunki muzyczne odbywać się będą w miarę zainteresowania miejscowego społeczeństwa.

Ceny biletów wraz z szatnią wynoszą dla dorosłych 30 gr. dla młodzieży 20 gr.

„PRZEŁOM”

St. Kosińskiego

to książka premiowa dla tych P. T. Prenumeratorów, którzy do dnia 15-go bm. uiszczą należność za m-c STYCZEN.

ADMINISTRACJA

OGŁOSZENIE

Na zasadzie § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. „O obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne” (Dz. U. Nr. 51 z 1924 r., poz. 522), oraz § 51 Rozporządzenia Wykonawczego Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. „O sporządzaniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych” (D. U. Nr. 11 z 1933 r., poz. 71), Zarząd Miejski podaje do wiadomości, iż preliminarz budżetowy m. Białegostoku na rok 1939/40 zostanie wyłożony do wglądu publicznego w okresie od 13 do 19-go stycznia 1939 roku włącznie w godz. od 11 do 14-ej (Zarząd Miejski, pokój Nr. 36).

Przeciwko wyłożonemu preliminarzowi budżetowemu przysługuje prawo płatnikom danin komunalnych zgłaszania zarzutów i zastrzeżeń w terminie do dnia 26 stycznia 1939 r.

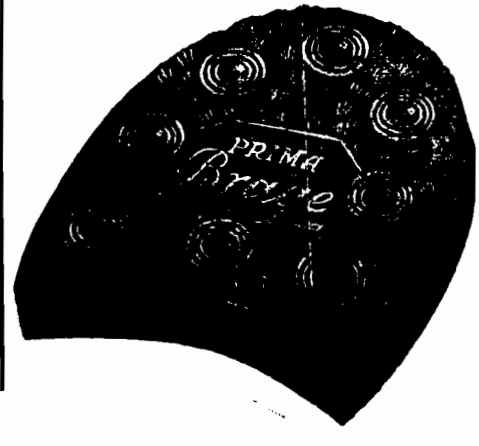
Prezydent miasta
(-) S. Nowakowski

Kino „P A N”

Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10 w.

Obraz 3-ch narodów — Obraz w 3-ch językach

A L A R M



Najtrwalsze obcasy i skórę gumową w najlepszym gatunku — POLECA — Fabryka Wyrobów GUMOWYCH

„Brage”

w Warszawie PRZEDSTAWICIEL na Białystok i Kresy Wschodnie

M. SEROK

BIAŁYSTOK, ul. Piłsudskiego 2 Telefon 71

REŻYSER
S. Van Dyke

W ROLI
GŁÓWNEJ

Reprezentacyjny film jubileuszowy M.-G.-M.
Według monografii STEFANA ZWEIGA

MARIA ANTONINA

Pomnik dramatyczny królowej, która nie mogła dać koronie pierwszeństwa przed sercem.

NORMA SHEARER

POCZĄTKI
5, 7,30 i 10

CENY
od 75 gr.

Podejrzana troska o los zmianowych włóknarzy

W związku z naszym sprawozdaniem z wiece zmianowych włóknarzy, którzy w liczbie około 2.000 opuścili szeregi Klasowych Związków Zawodowych i utworzyli oddzielny związek włókienniczy „Robotnik Białostocki” we wczorajszym numerze polemizuje z nami na temat liczby zmianowych, którzy rozstali się ostatecznie z klasowcami. Stara się on dowiedzieć, że nie wszyscy zmianowi włóknarze wstąpili do nowo utworzonej zawodówki. Zgadząmy się z „Robotnikiem” z liczby bowiem blisko 2.000 zmianowych pozostało w szeregach klasowych kilkunastu, którzy znajdowali się przez cały czas pod czułą opieką sztabu klasówek i których zdaniem było nie dopuścić do rozłamu. Tu niema między nami różnicy zdań.

Gorzej jednak, gdy organ klasowców zaczyna się troszczyć o dalsze

losy nowej zawodówki włókienniczej i pisze w ten sposób:

„Zmianowi włóknarze, którzy poparli tę organizację nie tylko, że nie skorzystają i przez tę organizację nie przeprowadzą podziału pracy, ale wprost przeciwnie więcej stracą, gdyż robotnicy zmianowi i stali zorganizowani w Klas. Zw. Zaw., obecnie nieprzychylnie traktować będą nie robotników zmianowych, a „fraków” którzy szyld swojego związku narazie nie wywieszony prawdopodobnie i tak wcześniej czy później zwiną”.

Niech organ klasowców, który przez cały czas wykorzystywali zmianowych, zostawi obawy o przeprowadzenie podziału pracy innym czynnikom, które mogą skierować tę sprawę na właściwe tory, nie pytając się o zdanie Klasowych Zawodówek. Natomiast zgadzamy się z przypuszczeniami „Rob. Biał.”, że włóknarze podlegający Klasówkom, czynić będą

wstręty zmianowym włókniarzom i niedopuszczają do pracy w fabrykach. Kontynuować tylko będą w ostatecznej formie dotychczasową praktykę. To nic nowego.

Możemy jednak zapewnić klasowców, że to nie długo potrwa. Zmianowi mogą być pewni, że niedługo już czas, kiedy o przydziale wolnych miejsc w fabrykach przestana decydować bonzowie klasowi.

Sygnatura: Km: 989 | 37 | 1.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łomży rewiru I-go Leon Przechodzeń mający kancelarię w Łomży, przy ul. 3 Maja Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 17 lutego 1939 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Łomży odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michalina Siedzińskiego nieruchomości miejskiej, położonej w Łomży, przy ul. Br. Pierackiego Nr. 26 składającej się z placu o powierzchni 1821 mtr. kw. i pobudowanych na tym placu budynków: dom murywany parterowy, ofcyna murywana, ofcyna d. ewnlana, budynek murywany przeznaczony na drwalnię, wozownię i stajnię, ustepek murywany i murnik drewniany. Nieruchomość powyższa ma urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łomży, pod nazwą „Łomża 285”.

Nieruchomość „oszacowana została na sumę zł. 28.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 18666 gr. 67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekompilę w wysokości złotych 2800.

Rekompilę należy złożyć w gotówce albo w lach papierach wartościowych bądź ksiąteczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łomży, ul. pl. Wolności Nr. 8.

Dnia 3 stycznia 1939 r.
Komornik Przechodzeń

TEATR OBJAZDOWY

Samorząd Wojew. Białostockiego
Dyr. **WŁADYSŁAW CZENGERY**
w sali TEATRU MIEJSKIEGO
im. Marsz. J. PIŁSUDSKIEGO

Sobota 14 stycznia
o godzinie 8-ej wieczorem
Niedziela 15 stycznia
o godz. 4 po poł. i o g. 8 wieczorem

„Nagroda literacka”
Komedia w 3 aktach Maril Jasnorzewskiej-Pawlikowej

Poniedziałek 16 stycznia
o godz. 8 wiecz.

„Cudzik i spółka”
komedia w 3-ach aktach
St. Kiedrzyńskiego

Czwartek 19 stycznia
o godz. 8 wiecz.

Piątek 20 stycznia
o godz. 4 po południu dla młodzieży
szkolnej po celach szkolnych
i o godz. 8 wiecz.

Swierszcz za konimem
sztuka w 4 odsłonach K. Dickensa

LABORATORIUM
analityczno-lekarskie

ANALIT

Dr. S. CZARNA
Białystok, Piłsudskiego 5, tel. 12-80

NOWOCZESNY GABINET
RACJONALNEJ KOSMETYKI

R. Kryńska

Sienkiewicza 39, tel. 15-19
wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne nowoczesnymi środkami i aparatami. Farbowanie włosów fachową metodą i doskonałymi środkami.

Przyjmuje od 10-2 i 4-7
Porady bezpłatnie

ŻĄDAJCIE
TYLKO
RIKSZA
GUM...?
JEDWABNE

Przeciw **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZECIWIENIU
GRYPE I KATARZE

Dr. Anna Indenbaum
Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
choroby skórne i weneryczne
wyłącznie u kobiet
Przyjście: od 10-2 i od 5-7.

dr. Adamowicz
choroby wener., niemoc, skórne
przyjmuje od godz. 9-1 i 4-7
Piłsudskiego 17, tel. 6-40

LEKARZE SPECJALISCI

Dr. LEA BOMASZOWA, ginekolog i choroby kobiece. Białystok, M. Piłsudskiego 8, tel. 6-46, przyjmuje od godz. 9-1 i od 4

Dr. Adamowicz, choroby weneryczne, skórne. Przyjmuje od godz. 9-2 i 4-7 Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17.

FABRYKA MEBLI

B-cia FUKSMAN, Białystok

ul. Legionowa 9 (Miodowa 2)

Firma istnieje od 1885 r.

Poleca gotowe SYPIALNIE, STOŁOWE i GABINETY
Wykonuje szybko zamówienia z najnowszych żurnali i wg. własnych projektów

Sklep firanek i kilimów

zostanie PRZENIESIONY z dniem 31 grudnia rb. z ul. Marszałka Piłsudskiego 14 do nowego lokalu przy ulicy

Marszałka Piłsudskiego 22 (róg ul. Nowy Świat)

Nowy sklep zaopatrzoney będzie w różne nowe artykuły do zdobienia mieszkań.

NA KARNWAŁ TAŃCZYĆ
wyt.ornie i szybko wucza

Szkoła Tańców **J. MORYNA i I. MAJSA**
Białystok, Rynek Kościuszki 9.

Ważne dla P. P. Gospodyni!

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Konsumentów, że ukazał się w sprzedaży

„Wosk” w proszku p. n. „DOBROLIN”
wyrobu znanej firmy „DOBROLIN” w Warszawie

Wosk w proszku „Tempo” służy do odświeżania posadzek i podłóg i jako taki posiada wiele zalet.

Żądajcie w składach aptecznych i sklepach kolonialnych

MYTOL
WSZYSTKO
MYJE I PIERZE
WYRÓB
FABR. „DOBROLIN”
WARSZAWA

KAWA STELLA
DLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA

Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

Obozy śmierci w Z. S. R. R. Tragiczny los obywateli sowieckiego raju

Wstrząsająca książka byłego czekisty — Gromowa

Solówki — to słowo w Sowietach tak ciężkie, jak gruda ziemi rzucona na trumnę — Solówki — to gorzej niż wyrok śmierci, bo tam, na tych szatańskich wyspach, cze kiści umieją skazańcom śmierć rozłożyć na raty. O tej fabryce śmierci ciekawą książkę napisał b. czekista Kiselow-Gromow pt. „Obozy śmierci w ZSRR”. Książka wydana w Szanghaju — zawiera mnóstwo nieznanych szczegółów, niewątpliwie autentycznych, choć tak nieprawdopodobnie potwornych, że słusznie jeden z publicystów nazwał ją najstraszliwszą książką świata.

Solówki stanowią siedem obozów koncentracyjnych, położonych na najdalszej północy, przy czym jeden tylko z nich znajduje się na wyspie tej nazwy. Pozostałe sześć wraz z centralą rozrzucone są na lądzie. Mają one za sobą przeszło 500 letnią tradycję, gdyż w początku 15-go w wieku zbudowano tam klasztor prawosławny. — gdzie zsyłano przestępców religijnych i politycznych. Klasztor istnieje do dziś dnia i spełnia to samo zadanie, które spełniał kiedyś — z tą różnicą, że dziś pokutują tam przeciwnicy utroju sowieckiego.

A tych zesłanych „przeciwników” jest wielu. Większa część nie wie nawet za co dostała się na Solówki. — Ale w ZSRR nie trudno tam się dostać. Jest także przysłowie nader popularne w owym kraju wolności: „Był znalazł się człowiek, paragraf kodeksu karnego znajduje się na pewno”. A w Sowietach łatwo jest zarówno o ludzi, jak i o paragrafy. Tym zapewne tłumaczy się ogromna ilość zesłańców politycznych wśród których 80 proc. stanowią chłopci. Ukraińcy. Są oni w większości wypadków zsyłani za niechęć okazaną przy wstąpieniu do dobrowolnej (tak głosi ustawa) kolektywizacji.

Tacy bierni przeciwnicy budownictwa socjalistycznego” skazani są przeciętnie na 10 lat zesłania lecz warunki, w jakich żyją w obozach, skracają im karę bardzo znacznie. Rzadko kto wytrzyma tam dłużej niż trzy lata. Zesłańcy używani są przeważnie do robót leśnych i otrzymują pewne minimum pracy do wykonania. Naturalnie to „minimum”, przekracza nawet siły zdrowych ludzi i dobrze odżywianych.

A ci odżywiani są gorzej niż niedźwiedzie, sypią w ciasnych szopach, stale chorują pozostając bez doręcznej pomocy lekarskiej. Zesłańcy myją się na mrozie, a jeśli który z nich chce wyjść z szopy w nocy musi użyć na to pozwolenie dozorczy, po czym musi rozebrać się do bielizny i tak dopiero wyjść z szopy na 40 - 50 st. mrozu. Po skończonym dniu pracy oddziały zesłańców zmuszane są do śpiewania pieśni sowieckich.

Jeśli w obozach potrzebni są specjaliści, a nie ma ich wśród zesłańców, centrala zawiadania o tym władze, które wysyła natychmiast żadaną ilość owych „zesłańców na zamówienie”. Gromow przytacza w swej książce wypadek takiego sposobu specjalisty w r. 1926. Był to inżynier-ceramik, Teodor Chodólny, skazany na 5 lat „za bandytyzm”.

Przemęczeni pracą, niezdolni do oporu więźniowie próbują okaleczyć się, by w ten sposób uniknąć robót. Kładzie więc ta-

ki desperat jedną ręką na pniu drzewa, drugą zaś odcina toporem dłoń. Dozorcy jednak nie przejmują się „samorabem”. Po zaaplikowaniu odpowiedniej ilości kolb poz-

walają mu udać się do felczera, wkładając uprzednio na plecy kilkudziesięciokilogramowy kloć drzewa z napisem: „Okaziciel niniejszego papierka jest darmożader”

symulantem: Po opatrunku proszę skierować celem wykończenia zadania”.

Wykończenie zadania polega na tym, że po powrocie od felczera, „samorab”, —

nie drzewo jedną ręką tak długo dopóki nie poprosi innego zesłańca, aby tamten mu ją obciął. Pewniejszym środkiem i sze- roko przez zesłańców na Solówkach stosowanym jest rzućcie się pod podcięte drzewo w chwili gdy pada na ziemię. To jest jedyna droga, jaka zostaje zesłanemu pozbawionemu sił zesłańcom. O ucieczce nie ma co marzyć, gdyż tubyłyce otrzymują sowite nagrody za schwytywanie uciekinierów. Bunt zbiorowy również jest nie do pomyslenia. Tak przedstawia się los więźniów w kraju wolności.

Złote niebezpieczeństwo

Wszystkie państwa zamknięte dla emigracji japońskiej

Naród, który się dusi na małych wyspach swej ojczyzny

Japonia jest jedynym krajem na świecie, który posiada osobne ministerium emigracji, ale też nie ma drugiego kraju, dla którego emigracja miałaby tak doniosłe znaczenie dla całego życia państwowego. Roczny przyrost naturalny Japonii dochodzi do miliona ludzi, co wytwarza napięcie emigracyjne o niebywałej sile i zmusza czynniki rządowe i społeczne do szukania dróg dla ujścia rosnącego nadmiaru ludności.

Początek emigracji japońskiej zbiega się z datą przelomu społecznego, największego w dziejach tego kraju. W 1868 r. feudałny ustrój społeczny zastąpiła monarchia konstytucyjna i od tego roku datuje się początek emigracji z Japonii. W ciągu 70 lat od chwili wyjazdu pierwszego emigranta, po dzień dzisiejszy opuściło Japonię stosunkowo niewielu ludzi. Ostatnie obliczenia japońskiego uczonego Toru Ogi skłania, opublikowane w 1936 r., wymieniają cyfrę miliona Japończyków przebywających stale poza ojczyzną i rozproszonych po całej kuli ziemskiej.

Są to rezultaty skromne, jeżeli zestawic je z obecnym przyrostem demograficznym i uwzględnić wysiłek, jaki czynią rząd i naród japoński dla wzmocnienia emigracji.

Trudności, na jakie natrafiła emigracja japońska wynikają po części z momentów natury rasowej. Na całym świecie obawiają się inwazji Japończyków, kraje emigracyjne opanował formalnie strach przed „złotym niebezpieczeństwem”, który zamknął Japończykom nieomal całkowicie drogę do Stanów Zjednoczonych, do Australii i do wielu innych krajów.

Ten prąd antyjapoński jest tak silny, że nawet potężne mocarstwo japońskie nie może przełamać przeszkód, wynikających z uprzedzeń rasowych i względów politycznych. Poza tym Japończycy bardzo trudno się aklimatyzują i dlatego trzeba było wypracować specjalny system popierania emigracji, aby uzyskać te rezultaty, jakimi może poszczycić się japońska polityka emigracyjna w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Rozporządzeniem cesarskim z r. 1929 powołano do życia osobne Ministerium Emigracyjne, w którym skoncentrowano wszelkie poczynania w tej dziedzinie. W osobnych szkołach i instytucjach emigracyjnych kształcą się przyszli pracownicy w służbie emigracyjnej. 12 dużych statków transoceanicznych przekształcono na okręty emigracyjne, odpowiednio urządzone,

którymi na koszt rządu przewozi się emigrantów - osadników do Mandżurii, Brazylii i t. d.

Dla emigracji do Brazylii (kraj ten jest jeszcze na razie otwarty dla emigracji japońskiej) zorganizowano w Kobe w porcie, skąd wyjeżdżają okręty do Brazylii, specjalny ośrodek przeszkolenia emigracyjnego. Przyszli emigranci zapoznają się tu z rolnictwem i w ogóle gospodarką Brazylii, z językiem i zwyczajami ludności brazylijskiej, przygotowują się do nowego trybu życia i po odbyciu przeszkolenia na lądzie, wyjeżdżają okrętami emigracyjnymi, szkoleni w dalszym ciągu na

merzu, do nowej ojczyzny. Tu działa, w myśl ustaw japońskich, korporacja Japończyków, zamieszkujących Brazylię, której zadaniem jest przygotowanie terenu dla nowych osadników. Specjalne osadnictwo na których powstają zwarte osiedla, prawie samowystarczalne. Japończycy zakładają plantacje ryżu, fabryki, huty żelazne, organizują służbę zdrowia, własną administrację publiczną, a nawet policję do ochrony imienia. Wszystko to odbywa się ściśle w myśl ustaw i przepisów brazylijskich. Państwo Japońskie sprawuje opiekę nad swoim emigrantem do chwili przyjazdu na nowy teren, potem obejmuje nad

nim opiekę korporacja narodowa. Wobec trudności aklimatyzacji Japończyków kładzie się duży nacisk na sprawy zdrowia publicznego, na organizację służby lekarskiej, na budowę szpitali. Japończycy przynoszą na nowy teren swoje zwyczaje, a na wet japońską technikę rolniczą.

Japońska organizacja emigracyjna - osadnicza wypracowana została w najdrobniejszych szczegółach. Przyszłość pokazuje, czy na dłuższą metę plan ten wytrzyma próbę życia. Eksperyment japoński interesuje żywo wszystkie te kraje, które podobnie, jak Japonia stoją wobec palących problemów emigracyjnych.

Świat faktów i wydarzeń

Po stracie wielkiego ojca. Pomnik wynalazcy cementu. Cejlon w obliczu klęski posuchy. „Czarne wdowy” w Londynie.

Śmierć wielkiego męża stanu Turcji Atatürka, który pogrzeb w żałobie i dy naród, odbiła się fatalnie na zdrowiu ukończonej przybranej córki Atatürka Sahibi, świetnej lotniczki.

Natychmiast po pogrzebie ojca przewieziono Sahibę do jednej z wielkich lecznic Ankarę i oddano pod opiekę lekarzy.

Prasa turecka donosi, że Sahiba przechodzi okres depresji spowodowanej śmiercią wielkiego ojca.

Korespondent londyńskiego „Daily Express” podaje jednak inną wiadomość. Twierdzi on, że Sahiba zaraz po pogrzebie Atatürka, wiedziona rozpaczą, podjęła samotny lot i uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Znakomitej lotniczce grozi podobno amputacja nogi.

Przed leżnicą, gdzie umieszczono Sahibę, gromadzą się ludzie, pytając o zdrowie córki Atatürka. Ale lekarze nie chcą udzielać żadnych informacji.

Przed kilku dniami w Weekfieldzie koło Los, dy nu odbyło się poświęcenie pomnika niejakiego Josepha Aspidina, zapomnianego obecnie wynalazcy cementu. Upiękniono właśnie sto lat od dnia jego urodzin. Aspidine zmarł w biedzie, gdyż nikt się nie zainteresował jego wynalazkiem. Spędził i znajomi uważali go nawet za wariata, twierdząc, że „spragnie ludność w sposób zagrażający”, — według ich mniemania, — bezpieczeństwu publicznemu”.

Mieszkańcom wyspy Cejlon grozi straszliwa katastrofa, jakiej nie zanotowano tam od dziesięcioleci. W ciągu dwóch miesięcy nie spadła tam kropla deszczu i susza już teraz daje się dotkliwie we znaki ludności. Rzeki i źródła wysychają i od pewnego czasu nie ma świeżej wody. Skutek tego jest taki, że plony zostały zniszczone i obecnie wzbudają epidemie. Wskutek używania się-blej wody w ostatnich dniach setki osób zachorowało na tyfus.

Dalże poważne niebezpieczeństwo grozi z zupełnie nieoczekiwanej strony. Owady przenoszące ma larie chorobotwórcze napadają na osiedla i szereg w zagrażający sposób malarie, wśród osłabionych i woku tek tego mało odpornych ludzi. Poza tym węż, który na tej obrabianej wyspie jest bardzo duży, z powodu braku wody ucieka do wsi i miast i wdziera się nawet do mieszkań, szukając tam wody. Sku-

tek tego najazdu jest taki, że dotychczas zanotowano wiele śmiertelnych wypadków pokąsania przez węża.

W ciągu ostatnich kilku dni życie w miastach i na wsi prawie całkiem zamarło. Nawet ludzie zdrowi, którzy są bardzo osłabieni, obawiają się opuścić mieszkania w obawie przed owadami i wężami.

Władze wyszłyby akcję ratunkową, zakrojoną na wielką skalę. Za pomocą samolotów rozwzi się środki lecznicze po całym kraju.

W poszczególnych miastach portowych, zwrócono się z apelem do statków znajdujących się w porcie, aby brały na pokład ładunki wody i rozwioły je po kraju. Statki oddają się na usługi rządu i przewożą podobnie jak samochody ciężarowe banki z wodą do zagrożonych punktów, gdzie całkowicie brak wody.

Wody jednak jest tak mało, że zaledwie wystarczy na zaopatrzenie w nią szpitali i mieszkań, w których są chorzy. Szpitale są przepelnione i lekarze i siostry, chcą w jakiś sposób zaradzić szerzącym się epidemiom, zakładają „stacje szpitalne”: udają się w samolocie do zagrożonego punktu i rozbijają namioty w szczytnym polu, umieszczając tam chorych.

Lekarze spodziewają się, że jak tylko spadnie deszcz, uda im się pokonać kres epidemii. Nie jednak nie zapowiadają, że deszcz spadnie w najbliższym tygodniu i mieszkańcy tej kwitnącej wyspy z przerażeniem patrzą w przyszłość, spodziewając się najgorszego.

Do londyńskiego ogrodu zoologicznego sprowadzono onegdaj dwanaście „czarnych wdów” z Filadelfii. Cóż to za „czarne wdowy”?

Jeśli to odmianna bardzo jadowitych pajęczaków. Stworzenie, gorzej podobno od kobry, od gromotnika. Uklucie „czarnej wdowy” spowoduje śmierć niechylnie! Przed wielu laty Ameryka posiadała tych pajęczaków mnóstwo nieprzebrane. Ofiary „czarnych wdów” liczone na tysiące.

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał „czarnym wdowom” wojnę na śmierć i życie. Tejpano je bez litości, tak, że dziś stanowią prawdziwe unikiy. „Czarne wdowy” spotkać dziś można jedynie u hodowców amatorów i w ogrodach zoologicznych, gdzie żyją w szklanych szklanych pudełkach.

Londyński ogród zoologiczny posiadał jeszcze do sierpnia b. roku dwanaście tych okrutnych stworzeń. I oto nadeszły gorące dni Europy, Anglia oze kiwała z gorądem na godzinę wylachu wojny. Budowa no na gwałt schrony przeciwlotnicze. Przygotowy wano ludność do obrony i t.

Władze policyjne Londynu zainteresowały się „czarnymi wdowami”. Cóżby się stało, gdyby nagłe bomba lotnicza niemiecka uszkodziła szklane szrony? — wszystko w porządku. Ale nie daje Bóg — gdyby pajęki zgineły podrasz wybu ch — wszystko w porządku. Ale nie daje Bóg — gdyby pajęki wyostały się na swobodzie!

Kto wie, ile ludzi zgineło od ich śmiertelnych ukąszeń! Kto wie, czy zdolaliby potem wytępić to wrogie „czarne wdowy”?

Wysłano więc rokaz zniszczenia srogich pajęczaków i dziś-ż, gdy atmosfera w Europie ulega odprężeniu sprowadzono nowe „czarne wdowy” do Londynu.

M. ERD.

POMYŁKA.

Pani Kitty wysiadła z taksówki przed operą. Nie zatrzymując się w garderobie, poszła za kulisy. Podala woźnemu swój bilet wizytowy ze słowami:

— Proszę to oddać pani Tessie i powiedzieć, że czekam na nią w pilnej sprawie.

Portier oddał jej. Pani Kitty czekała cierpliwie. Wreszcie weszła artystka - koleżanka pani Kitty z ławy szkolnej. Przyjaciółki rzuciły się sobie w objęcia.

— Co się stało? — zapytała Tessa zdumiona nagłą wizytą.

— Ach — odpowiedziała pani Kitty — mam do ciebie wielką prośbę.

— Jeżeli tylko będzie możliwe — uczynię dla ciebie wszystko!

— Na pewno przyjdzie ci to z łatwością, moja droga — zaśmiała się pani Kitty. Powiem krótko...

Pani Kitty przerwała w pół zdania, patrząc uważnie w oczy koleżance - artystyce. I wreszcie powiedziała wyraźnie.

— Proszę cię, uwiedź mojego męża!

Tessa zrobiła wielkie oczy. Kitty schwyliła ją za rękę.

— Proszę cię — uczyni to, zrób to, moja kochana! — wołała zgorączkowana. Zrób to dla mnie!

Tessa ochłonęła z wrażeń.

— Alż, co ci wpadło do głowy, moja kochana! To po prostu nieprawdopodobne!

Kitty pობladła.

— Nie zwariowałaś! Postuchaj mnie tylko! Wszystko ci wytłumaczę.

Przyjaciółki przeszły do garderoby. Tessa usiadła na małym taburecie naprzeciw koleżance i słuchała z uwagą.

— Widzisz — zaczęła pani Kitty — wyszłam za męża za człowieka, którego nie kocham! Narzucono mi go! Narzucono mi go przemocą! Uległam namowom rodziny! A teraz nie mogę z nim żyć dłużej. Musimy wziąć rozwód. Koniecznie! Dziś przekończam się, że kożam tylko Freda. Tak, jego tylko kocham! Lecz wiem, że mąż nie zgodzi się na rozwód.

Pani Kitty przerwała na chwilę. Tessa patrzyła teraz już na przyjaciółkę inaczej.

— Biedaczko! — pogłaskała ją po głowie.

— Więc widzisz? Musisz mi pomóc. Mam genialny plan! Przyjdiesz do nas któregoś dnia. Mnie nie będzie w domu, naturalnie. Zastaniesz mego męża i będziesz z nim rozmawiała. Przypuścimy więc, że stanie się to jutro. Michał wraca do domu około trzeciej. Ja wrócę około czwartej. Powiedzmy, punktualnie o czwartej. Twoim zadaniem będzie, żebym mogła złapać was in flagranti i... otrzymać jak najprędzej rozwód!

Przyjaciółki pożegnały się serdecznie!

Na drugi dzień, o wpół do trzeciej po-

południu Tessa stanęła przed drzwiami mieszkania pani Kitty i nacisnęła kontakt dzwonnka. Otworzył jej młody, elegancki mężczyzna. Tessa przedstawiła się:

— Jestem przyjaciółką Kitty z lat szkolnych. Spotkałyśmy się niedawno. Kitty zaprosiła mnie do siebie. Czy jej nie ma w domu?

— Będzie za pół godziny — odparł młody człowiek.

Tessa była zdumiona. Młody człowiek nie wyglądał na rogowca. Poprosił ją do salonu. Tessa usiadła na otomance.

— Czy mogę poprosić o ogień? — zapytała młodego człowieka.

— Proszę — gentleman podał jej płonąca zapalniczkę.

— Dziękuję — odpowiedziała — puścizając na pokój smugę dymu.

Towarzysz jej również zapalił. Przyglądał się jej uważnie.

— Jest pani artystką. Podziwiam panią nie raz! To naprawdę szczęście, poznać panią!

— Czyżby? — odpowiedziała Tessa. Zgasł jej papieros. Młody człowiek podał jej ogień. W tej chwili jej bujne loki musnęły jego drżąca ręką.

— Doprawdy — mówił młody człowiek — co za szczęście!

— Nawet szczęście? — odparła Tessa kokietyrnie.

— Tak, szczęście — odparł.

— Nie boi się pan, że powiem Kitty? — Nie boję się — odparł. — Zmienilibyśmy dziesięć takich kobiet, jak Kitty, za jedną...

— Za jaką jedną?

— Za jedną panią!

— O, tak piękno? — odparła znów kokietyrnie.

Młody człowiek wstał i przybliżył się do Tessy.

Artystka rozmyślała intensywnie. Trochę popuścił plan Kitty. Wprowadzić mąż jej miał wrócić do domu, dopiero o trzeciej, lecz ona postanowiła pójść do Kitty o pół godziny wcześniej i być już wtedy w mieszkaniu, gdy mąż Kitty wróci do domu. Tak będzie lepiej. Będzie więcej czasu na „uwodzicielskie” starania. Myślała tedy, że przyjdzie przed nim do domu, że doprowadzi do porządku tryzuru, że uszknokuje się. Lecz on wrócił widocznie jeszcze wcześniej do domu! Ale trudno. Za pięć minut będzie trzecia.

O wpół do czwartej wrócił do domu Kitty.

Młody człowiek usiadł obok artystki na otomance.

— Pozwolił pani chyba?...

— Pozwoliła.

— Jest pan najpiękniejszą kobietą jaką kiedykolwiek znałem przed panią! — zaczął po chwili nieśmiało.

Tessa dotknęła delikatnie jego rękę.

— Czy to prawda?

— Prawda — odparł ze szczerością.

— Ile kobiet już słyszało podobne słowa? — pytała znów Tessa.

— Pani druga. Coś podobnego powiedziałem kiedyś do Kitty.

— A widzi pan — przekomarzała się. — Lecz pan będzie ostatnia! Młody człowiek ukląkł przed Tessą i pocałował w policzki jej ręce.

Potem wstał. Tessa wstała również.

— Trochę za prędko idzie — szepnęła do siebie. — Kitty przyjdzie dopiero za pół godziny.

Nagle drzwi do pokoju otworzyły się i wpadła jak bomba pani Kitty.

— Nieszczęsna! — krzyknęła rozpaczliwie. — Coś uczyniła.

Tessa, zgodnie z planem nie puściła młodego człowieka od siebie. Przytuliła się do jego szerokiej piersi, jakby szukając u niego ratunku. Młody człowiek również trzymał artystkę przy sobie!

— Nieszczęsna, coś uczyniła? — krzyczała dalej pani Kitty. To przecież nie jest mój mąż! To przecież jest Fred. Mój ukochany Fred! Coś uczyniła?

— Jak to? — zdziwiła się artystka. Nic nie rozumiem!

Pani Kitty szalała ze złości.

— Dziś rano mój mąż postanowił wyjechać! Więc umówiliśmy się z Fredem. Pobiegłam do ciebie, jak wariatka, żeby odłożyć „uwodzenie” na inny dzień. Polecałam do ciebie i nie zastałam ciebie w domu. Pospieszylaś się! Nieszczęsna, uwiedłaś mego Freda!

Tessa rozłożyła bezradnie ręce.

— Wynosi się z mego domu! — krzyczała pani Kitty! Jesteś nikczemna!

Artystka wyszła z pokoju. Na schodach dopędził ją Fred. Ujął Tessę pod rękę i zszedł obok na ulicę.

— Zostawił pan Kitty? — zapytała zdumiona Tessa.

— Ona przysięgała mi — odparł Fred. — A poza tym... kocham tylko panią!

Tum. HR.

Najnowsze Odcienie Pudru z Paryża



**FRANCUSKI
KOSMETYK-SPECJALISTA
udziela poniżej
cennych wskazówek**

W dziedzinie odcieni pudru — tak jak w dziedzinie kapeluszy i sukien — Paryż dyktuje modę. Dlatego właśnie nowe czające odcienie Pudru Tokalon zostały spreparowane przez wybitnego francuskiego kosmetyka specjalistę.

* **Pêche** — najnowszy odcień kwitnącej brzośki, najodpowiedniejszy do zimowych toalet — czający dla blondynek i jasnych szczech brunetek.

* **Ocre M 2** — śliczny „matowy” odcień dla smagłej cery — bardzo modny obecnie w Paryżu.

* **Rachel Doré** — nadaje gładką, kremową promienną marzycielskim typom twarzy — specjalnie przy wieczorowym oświetleniu.

Wpróbuj tę całą czarowną gamę odcieni

Niestety, wiele kobiet używa niewłaściwego koloru pudru. Nadaje to im twarde, nienaturalny wygląd. Jedynym sposobem dobrania właściwego odcienia jest wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru, innego zaś na drugiej. Chętnie prześle Pani bezpłatnie do wypróbowania te nowe odcienie Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Otrzyma Pani sześć szpilek różnych odcieni Pudru oraz dwie tuby Odczynnych Kremów Tokalon na dzień i na noc. Żechce Pani przesłać mi tylko swoje nazwisko i adres oraz załączyć zł. 0.50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. Adres: Ontax, oddział 39-D. Warszawa, Stepieńska 9.

Krótka czki.

KURCZAKI PŁUZY

Pisk na rynku.

Wynalazczość znowu zrobiła wielki krok naprzód. Mleko, z którego miano wyrobić wełnę, wróci do łona początkowych krów, które w dalszym ciągu pożywiać będzie, zamiast fabryki kazeiny, dzieci i dorosłych. Zamiast mlecznych ubrań mamy mieć obecnie ubrania z igłiwa.

Sam fakt, że coraz szerzej mówi się (i robi się) o syntetycznej wełnie, syntetycznej bawełnie, syntetycznej kotoninie itp. każe zwrócić baczniejszą uwagę na ten fakt. Nie dziwnego więc, że postanowiłem osobiście odwiedzić interesującego wynalazcę różnych syntetycznych historii i zbadać na miejscu, co, jak i w ogóle.

Zbadałem. Na bawełnie nie znam się. Ale wygląda nobliwie. Może być, że to bawełna. Ponieważ nie odróżniam autentycznej bawełny od wełny, więc również i wełna syntetyczna spodobała mi się. Owszem, owszem. Potem oglądałem jakieś bakterie, które zastępują maszyny i również zastrzeżeń nie miałem. Ostatecznie, bakterie również stworzenia boże, żyć muszą. Wolę, żeby żyły na włóknach konopi czy lnu, niż na moim organizmie. Gdy jednak przesłaliśmy do działu, który uważam za swój dział niejako rodzinny, zacząłem mieć zastrzeżenia. Mianowicie mogą zgodzić się na noszenie syntetycznego wełnianego ubrania. Mogę nosić koszule z syntetycznej bawełny. Obojętne mi jest, czy len mędlą maszyną czy bakterie. Ale koniak, rum muszą być oryginalne. Wypiłem kieliszek koniaku. Wszyscy wypili. I oni nie. A ja — syntetyczny! Przyglądałem mu się: butelka, owszem, nie-syntetyczna. Oryginalna. Kolor, jak to kolor, rozmaity bywa. Ciemniejszy i jaśniejszy. Ale na ogół kolor dobry. Nie-syntetyczny. Wącham. Ihm... może tak, może nie. Wypijam i — już wiem! Syntetyczny, psiakrę! Podobnie rzecz się ma z rumem. Syntetyczny!

I tu właśnie należy wyjawiać wielką prawdę. Można tworzyć sztuczne włókno. Można zamiast miedzi dawać „ersatz”. Może być masło z margaryną. Mogą być flaki z puszek. Ale koniak, ale wino, ale rum, drożdży wynalazcy, sztucznie zrobić nie można. To są jedyne prawdziwie szlachetne artykuły, gdzie jako czynniki występujące mogą tylko winne grona i słońce, odpowiednio je nagrzewające. Ani słońca, ani winogron syntetycznych stworzyć się nie da.

Już prędzej słońce, niż winogrona. A bez winogron nie będzie wina ani koniaku.

Dlatego chciałbym się umówić z wynalazcami wszystkich krajów i części świata, że będą tworzyć syntetyczne włókna, syntetyczne gazy trujące, meta e, płyn itp. Nawozy sztuczne i naturalne, kazeiny i laktale, co im się żywnie podobą, byle nie do picia i jedzenia. Bo cóż za rozkosz niałoby życie, gdyby po kieliszku syntetycznej wódki dano nam na zakąskę jakiś syntetyczny kotlet wieprzowy w postaci pigułki? Gdzie rozkosz popijania burgundzkiego Chambertina, jeśli go przyzadzono syntetycznie, powiedzmy, z wicrów czy odpadków waty? Jeśli z odpadków rzecznych można tworzyć wełnę, a z igłiwa sosnowego bawełnę, to jednak wino i koniak muszą być z autentycznych winogron.

Dlatego wynalazczość powinna pójść w innym kierunku. Z dużym zadowoleniem widziałbym wytwórczość syntetycznych banknotów stułotowych. Albo jak się panowie zapatrujecie na syntetyczne żony? Przejście nam się podobają taka żona, stworzona, powiedzmy, z igłiwa czy z odpadków rzecznych? Wrzucamy ją do pieca, tam się spala i mamy spokój. W awdzie i oryginalną żonę można wrzucić do pieca, ale za to grozi odpowiedzialność karna, a za spalanie igłiwa czy kopytek wieprzowych nikt do nas pretensji mieć nie będzie.

Rozległe pole pracy leży jeszcze przed wynalazcami. Zwłaszcza syntetyczne pieniądze czekają na swego wielkiego odkrywcy.

KASIA.

Katarzyna Płuz na po raz pierwszy owego dnia kręciła się po rynku, celem wyszukania sobie odpowiedniej „zdobyczy”. Tym razem uwagę jej zaprzętnęły dwa smętne kurczaki na wozie Wojciecha Kowalskiego. Kurczaki były żywe, nie syntetyczne, więc korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela, miła Kasia łap-cap za kurczęta i pod chustkę. Niestety, nie wszystkie kradzieże udają się. I ta również nie udała się. Kasię złapano wraz z kurczakami, w związku z czym Sąd Grodzki wydał wyrok, skazujący Katarzynę Płuz na siedem miesięcy więzienia.

Jerzy Krzeczki.

Sensacyjny proces lekarza o spowodowanie śmierci żony dyrektora K. K. O.

Z Kolejni donoszą:
Rozpoczął się w Sądzie kolonijalskim proces karany przeciwko znanemu lekarzowi kolonijalskiemu, dr. Z. Teicherowi. Proces budzi zarówno w sądzie jak i zainteresowane osoby ogromne zainteresowanie, toteż ławy dla publicystyki są przepelnione.

Akt oskarżenia lekarza dr. Teicherowi, że przepisał żonie dyrektora tutejszej Kasy Oszczędności, Marii Markiewiczowej, w czasie kuracji przeciw-tasiemkowej środki przeciwwskazane w związku z chorobą nerkową pacjentki. Oskarżony przepisał mianowicie *extractum filicis maris* i sól Seigneta. W wyniku tego, wedle oskarżenia, nastąpiła u chorej uremia, która spowodowała jej śmierć.

Drugi zarzut dotyczy sprawy Reginy Steklowej, która leczyła się u oskarżonego z powodu złamania prawej nogi. W tym wypadku dr. Teicher założył jej opatrunek zipsowy rzekomo zacisnąwszy, wobec czego wywodziła się gangrena, a w rezultacie tego musiało w Lwowie Steklowej nogę amputować.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiły wyjaśnienia oskarżonego dr. Teichera, który m. i. podał, że leczył chorą częścią na przeziębienie i choroby migdałów. Analiza moczu przeprowadzona w laboratorium dra Pysucha w Kolonji, przeprowadzona wskutek tego, że dr. Markiewiczowa 8 czerwca zachorowała na krwimocz, nie dała oskarżonemu żadnych podstaw do podejrzenia, że oskarżona cierpi na organiczną chorobę nerek, gdyż zarówno obecność białka jak i inne wyniki — jego zdaniem — wskazywały na chorobowy proces dolnych dróg moczowych, ewentualnie kamienia nerkowego. Zdaniem oskarżonego, wykazywał on to także fakt, że analiza nie wykazała elementów nerkowych (wałków itd.).

W sprawie Steklowej oskarżony wyjaśnia, że postępował ściśle wedle zasad sztuki lekarskiej. Gdy spostrzegł, że jest gangrena, otworzył bandaż zipsowy. Zdaniem oskarżonego, w tym stanie choroby nie można było stosować żadnych środków, gdyż w dziedzinie medycyny nie zna środków przeciw gangrenie. Gangrenę obserwował i czekał na to, jaki przybłisze obrót. Oskarżony twierdzi, że przyczyną gangreny

nie było jego leśczenie.

Na szpiteniu obrótów, obrabowany wypadła, że jego zdaniem, musiał dr. Markiewiczowej założyć kurację przeciwtasiemkową, gdyż w powyższych okolicznościach choroba tasiemkowa mogła nawet być groźną dla życia. Na zarzut że strona przeciwtasiemkowego i prokuratura, że powinien być przed napisaniem kuracji przeciwtasiemkowej zrobić analizę moczu, oskarżony oświadczył, że strachem chorej zmiał tak, jak wady, gdyż w miejscu poprzedzającym chorobę białki chorej parakręta, a ów białki i przyczynem była u niego w leśczeniu. Objawy leśczeniu a dnia 8 czerwca uważa za niezłagalne, gdyż potem dr. Markiewiczowa nie skarżyła się już na żadne dolegliwości.

Wyjaśnienia oskarżonego trwały blisko godziny godzin. Następnie Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Rozprawa rozpoczyna się w dwa dni.



NIEDZIELA, 15 STYCZNIA.
Warszawa (Zym) i inne R. Polskie.

- 7.15 Kolęda
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 Andeja dla wsi
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Łodzi
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka i płyt
- 11.45 Omówienie aktualności w programach radiowych
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Zw. Muzyków Chorzówian — z Łodzi
- 13.00 Wycieczki z pism Półwieka Piłsudskiego
- 13.05 Przegląd kulturalny
- 13.15 Muzyka obiadowa — z Katowic
- 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 15.00 Andeja dla wsi
- 15.30 Obrazek słuchawkowy pt. „Wędrowni graj-kowie” — z Katowic
- 16.50 Recital fortepianowy Pawła Kowalskiego
- 17.20 Gdynia w służbie Rzeczypospolitej — pogadanka, wygłosi komisarz rządu w Gdyni (z Torunia)
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — ze Lwowa W przerwie około g. 18.25: Chwila Biura Studiów
- 19.30 „Reparacje” — fragment z „Przedwieśnia” — Stefana Żeromskiego
- 19.50 Muzyka z płyt
- 20.15 Audyje informacyjne: wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
- 21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 22.15 Wiersz piosenki Berengara
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
- 23.15 Program Warszawy II

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Oszust w roli specjalisty chorób epileptycznych i reumatyzmu.

Z Tarnowa donoszą:
Adam Płuz, zamieszkały ostatnio w Radgoszczy pod Tarnowem, sporządził sobie ręczną maszynkę drukarską, bloczek falszanych recept leżarskich i wyruszył z nimi w podróż po powiecie, przedstawiając się za znanego lekarza z Dąbrowy Tarnowskiej, dra Juliana Landesberga. Pikuł reklamował się jako specjalista chorób epileptycznych i reumatyzmu. Na kosztą gwarantowanej kuracji pobrał od szeregu osób zadatki od 40 złotych wwszy.

Pobrane pieniądze kwitował na receptach, na których ugirowało wydrukowane maszynyką ręczną nazwisko dra Landesberga. Sprawa wydała się, gdy pacjenci i pacjentki, nie mogąc doczekać się na zapowiadane przybycie „pana doktora”, poczęli zwracać się do dra Landesberga w Dąbrowie Tarnowskiej. Oszust tymczasem przebywał na innym terenie, oczywiście pod zmienionym nazwiskiem. Ostatnio aresztowano go i osadzono w więzieniu tarnow-

OLLA PRESZ
NIEDOŚCIIGNIONE
JAKOŚCI
PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1059.701

JIM BARROUT. Elektryczne oko.

Charlie Dress, stały bywalec baru „Pod Różą”, oparty o ładę, melancholijnie dopijał whisky.
— Pójdź do góry! — rzęgliło się tuż nad jego ręką.
Charlie drgnął i zbladł, jak trup. Szklanka wypuszczona z ręki, rozprysła się na kawałki. Czuł przyłożony do pleców ciężki przedmiot. Sześć kępek zębami odwrócił z łokcia głowę i zobaczył roześmianą jowialnie twarz.
— Jak się masz, bracie! — przywitał go radośnie dobrze znany ochrypnięty głos Boba Warda — Przyjmij się! Myślałem, żeś się znowu znalazł w Chicago.
Otworzył papierosa, której metaliczny dźwięk tak przerosł Dressa, i dodał:
— Tyłko, że tam byłoby bez ostrzeżenia dostał kulkę w łódź. Czyżbyś papierosa?
— Idiota! — mruknął Charlie — Przez ciebie zmarnowałem whisky.
— Hej! — krzyknął tuż do barmana. Dwie szklanki dla mnie i dla tego dzień tełmena.
— Więc? — zapytał Dress, ścisząc głos. — Co się stało? Byłem pewny, że jeszcze masz tam robotę?
— Umknąłem w sumę porę! — Ostatniego dnia jakiś paszek z dachu domu naprzeciwko przez okna zasypał mój pokój granem kul. Rzucałem się pod łózkę i jak widział, wyszedłem cało, ale musiałem wiać. Dabli nadali, bo jeszcze z tydzień, a byłbym złożył do banku kilkanaście tysięcy dolarów!
— Za które wyprawiliby ci pogrzeb — wzruszył ramionami sceptyczny kamrat. —

Cała sztuka w tym, żeby mieć nosa i uciekać póki czas.
— Pewno. Jednak to przykro.
— Mówisz, jak dłużej — uniósł się Charlie. — Wiadomo, ilu z nas najsprytniejszych zginęło tylko przez głupią chciwość.
— A weź takiego Jacka Swinna...
— Co? Jeszcze go nie złapał?
— To isny diabeł. Nie tylko sobie kpił z policy i obław, ale kładzie pokotem cały pokój za siebie. Dawajcie whisky! — krzyknął Bob do zasnętego kelnera.
Wychylił duszkiem nową szklankę.
— Właśnie teraz — ciągnął dalej marzycielskim tonem — Jack odstawił pierwszorzędną kawal. Jego śmiertelny wróg, wiesz, Peter, przysięgł, że tym razem zrobi z nim koniec. Nie pożalował czasu ani pieniędzy.
Jack mieszkał ostatnio w wspaniałej willi, warownej mizym twierdza. Spał po śmieciu środkiem w opancerzonym pokoju — tam go mieli uścis. Dużo trzeba było trudów i zachodu, zanim się udało przekupić służbę i najbliższe otoczenie, lecz nareszcie wszystko było gotowe i plan działania obmyślony do ostatniego szczegółu.
Swin miał tego dnia być na jakimś bankiecie. Peter się postarał, żeby któryś z jego ludzi także dostał zaproszenie. Chodziło o to, żeby Jackowi obficie dolewać, aby do brzo podłumielony wrócił do siebie i nie dosłyszał żadnego szmeru, gdy lokaj doprowadził sprawcę do okutego żelazem schronu.
Szczytem snów było, że roli oprawy wzianiam za górę brankotów, zdecydowała się podjąć wiotka i jasnowłosa Nelly, bo gdyby nawet Jack, gwałtownie wytrzeźwiony na widok otwierających się zniecałk-

drzwi chwycił za brauning, odrzucił by go jednej chwili, na widok stojącej na progu jego sypialni ubóstwiającej a niedostępnej do tej porę pigmkości.
Na razie poszło, jak z płatka.
Swin, ledwo się trzymając na nogach, w ubraniu powalił się na łózkę. Gdy w pół godziny później slugus wpuścił do pokoju słodką Nelly, uszu jej doszło potężne, miarowe chrapanie, podobne do ryku żarzynanego wola.
Rozkoszna istota odetchnęła z ulgą i pełną pierśią. Potrafiła wycisnąć ku sobie miłość groźnego Jacka i mogła znaleźć ty siążyczne okazje do zglądzenia go w mniej ryzykowny sposób, ale wiedziała, że jedy-nym miejscem, gdzie przebywał istotnie sam, był ten opancerzony pokój. Wszędzie gdzie indziej otaczał się przyboczną, zbrojną w rewolwery siraż, zamaskowaną przed okiem innych, lecz w najczarniejszym na wet gabinecie stojącą natchmiast w obronie herszta. Piękna Nelly zaś bynajmniej nie pragnęła zostawać się ze światem i drżała o swoją skórę. Tylko więc tutaj czuła się bezpieczna.
Sciskając brauning w drobnej ręce, sięgnęła drugą po miniaturową latarkę elektryczną, aby na oka mgnięcia rozproszyć zalegającą ciemność. Naciśnięta guziczek, i nagle... snop światła załazł pokój, a śliczna paniąka, rażona piorunem, runęła zwał-głona na ziemię.
Charlie odstawił szklankę.
— Jack wiedział o zasadzce? — zapytał z podziwem.
— Nigdy w życiu, ale stary lotr jest sta- le powiadomiony o zdobyczach wiedzy i nie żałując kosztów, kazał w największej tajemnicy sprowadzić i zainstalować u siebie automa-

— Powinieneś wiedzieć, co to jest „oko elektryczne”.
— Nie słyszałem.
— Więc się dowiedz. Jest to szklana kula z przeciągniętymi wewnątrz metalowymi drutami. Przewód elektryczny stanowi nerw szukowy tego sztucznego oka. Wyobraź sobie, że promień światła pada na kulę. Po wstąpieniu prądu elektrycznego i przebiega po drucie. Wzmocniony dowolnie i wielokrotnie dzięki wewnętrznemu urządzeniu, może osiągnąć drugoczącego napięcia, a wy-ladowanie niechybnie niesie śmierć albo inne żądane zniszczenie.
Jack, chytry i nie w ciemniem bity, zdał sobie sprawę z nieocenionymi usług, jakie oddać może podobny robot, głuchy na wszystkie namowy i podszepty i niezdolny do zdrady. Automatowi zawdzięcza dzisiaj życie, ale także prawdę mówiąc, i Bachowski, bo gdyby nie był pijany kto wie, czy nie zdążyłby ostrzec Nelly i przeskodzić zapaleniu latarki. Była by pewno strzelita w ciemnościach, lecz mało było szans, aby kula trafiła. Co ty na to?
— Mądry chłop, nie ma co gadać, że do czasu dżban wodę nosi. Tylko patrzeć, jak kark skręci. Psst! Psst! — przywołał gaeciarza, roznoszącego wieczorne wydania.
Bob gwałtownym ruchem sięgnął po „Chicago Tribune”.
— Patrz! — błędząc zawołał do towarzyszka.
Na pierwszej stronie widniała podobizna Jacka, a pod nią napis tłustym drukiem:
„Postrach miasta, groźny gangster sam siebie wymierzył sprawiedliwość”.
— Dawaj! — krzyknął Charlie i wy-trzeszczonymi oczami czytał:

„Wczoraj nieuchwytny dla policyj, potworny bandyta, mający na sumieniu setki ludzkich istnień Jack Swinn, osza- lały podobno z rozpaczy po śmierci ukochanej dziewczyny, po dziesięciu dniach zamurowania się u siebie, po raz pierwszy wyszedł na miasto.
Jak łatwo się domyślić, w alkoholu szukał pociechy.
Temu i ogólnemu rozstrojowi nerwów przypisać należy, że obdarzony fe-nomenalnym sprytem i przytomnością umysłu opryszek sam wpadł w zastawio-ne ku własnej obronie sidła.
Jak się okazuje, po mistrzowsku za-cierając za sobą ślady, potrafił pod zwy-słonym nazwiskiem i udając milionowe-go filantropa, zająć w śródmięciu luksu-sową willę „Picadilly”. Tam, otoczony służbą, a raczej uzbrojonymi zbirami, spał bezpiecznie w opancerzonym po-koju.
U progu zainstalował osławione „elektryczne oko”. Uprzedził otoczenie o niebezpieczeństwie i nikt, prócz niego, progu sypialni nie przestępował.
Wczoraj widocznie zapomniał o zwykłych ostrożnościach. Prawdopodobnie plomyczek zapalniczki znalezionej piorunującej wyładowanie „oka”, wy-zwalałac Chicago od jednego, i to najgroźniejszego Gangstera”.
— Psie to nasze życie! — zakonklud-ował Charlie, mruąc gazetę. — Co do mnie, to wolę małym się zadowalać: żyć z drobnej, prowincjonalnej „roboty”.
Ti. Kw.

„Lambeth Walk” odbywa zwycięski pochód NAJWESELSZY TANIEC WISUSÓW Karnawał pod znakiem nowego tańca

Czy wiecie, jakie nowe „szaleństwo” ogarnęło obecnie świat?

Lambeth Walk! — najweselszy, najmięszy taniec, który rzekomo narodził się w Londynie; brzmi to trochę nieprawdopodobnie, bo czyż można sobie wyobrazić flegmatycznego, dostojnego i nudnego Anglika, tańczącego Lambeth Walk i wykrzykującego z zapalem wesole, oj!?

Tak, ale nawet poważny Londyn potrafi się śmiać i bawić. W południowej części miasta znajduje się jedna z najweselszych dzielnic stolicy W. Brytanii — dzielnica Lambeth Walk. Pełno tam wrzawy i krzyku, w ciasnych krętych uliczkach wystawiają swoje jarmarczne budy drobni kupcy i handlarze, magicy i wróżbiarze, ściągający publiczność zabawnymi sztuczkami. — W dzielnicy Lambeth Walk „grasuje” beztropki urwis, zawsze pogodny, uśmiechnięty i pozdrawia swych kolegów podniesieniem ręki i słynnym dziś okrzykiem: oj! Londyński „tipster”, rodzony brat paryskiego „gavrocha” może nawet nie wie, że jego zabawne podskoki i szelmowskie miny były bodźcem do stworzenia nowego tańca, za którym szaleje dziś cały „wytorny” świat: Lambeth Walka tańczył, podobno, sam król angielski na balu w Balmorale. Lambeth Walka tańczy się dziś we wszystkich dancinгах i restauracjach Londynu, Paryża, Nowego Jorku, Budapesztu i Sztokholmie...

„Lambeth walk” dotarł już do Polski. Co to jest „lambeth walk”? W „lambeth walku” można się dopatrzeć wspom-

nień dawnego-kontredansa, niektórych tańców muzycznych Ameryki (klepanie kolan i okrzykiwoj!), a jego 2-taktowy rytm przypomina polkę. Lambeth walka nazywają nawet niektórzy „szkocką polką”.

Jak się to tańczy?
Tancerka ujmie towarzysza pod ramię. Podnosi rękę do góry — on lewą, ona prawą — jakby chcieli komuś pogrozić za to bliwie palcem. No, no, no!... — rozbrzmiewają pierwsze melodyjne takty lambeth walka:

To jest całkiem prosty tan,
Kilka kroków en avant...

Para „maszeruje” drobnymi, rytmicznymi kroczkami napróżd. Myny filiterne, za-

dowolone z siebie i z życia; partnerzy spoglądają na siebie od czasu do czasu, uśmiechają się do siebie, tańcząc tym uśmiechem prawdziwej miłości. Jak dobrze? Jak przyjemnie?

Następne „figury” są proste i niewymagające, jak w tańcach ludowych. Tancerze chwytają się za łokcie, wirują, depczą w miejscu w rytmie poleczki. Przechodzą raz na lewo, raz na prawo, nagle przystają roześmiani naprzeciw siebie, uderzają się z większą uciechą po kolanach, wreszcie wyrzucają rękę do góry z głośnym, radosnym okrzykiem: oj!

I dalej znowu od początku. Drobne kroczki, zalotne uśmiechy, wirowe obroty...

Tylko w długich sukienkach mogły się kapać piękne chicagowianki

Chicago przeznaczyło ostatnio około 200 tys. zł na zebranie i wydanie w druku wszystkich przepisów, obowiązujących w tym mieście. Wszelkie przepisy przestarzałe mają być przy tym skreślone i usunięte z rejestrów. Od czasu powstania miasta rada miejska wydawała zarządzenia, które skrzętnie zapisywano. Chicago z malej wioski przekształciło się w miasto o światowym rozgłosie, ponieważ jednak przestrzanych przepisów nie znoszono, mi-

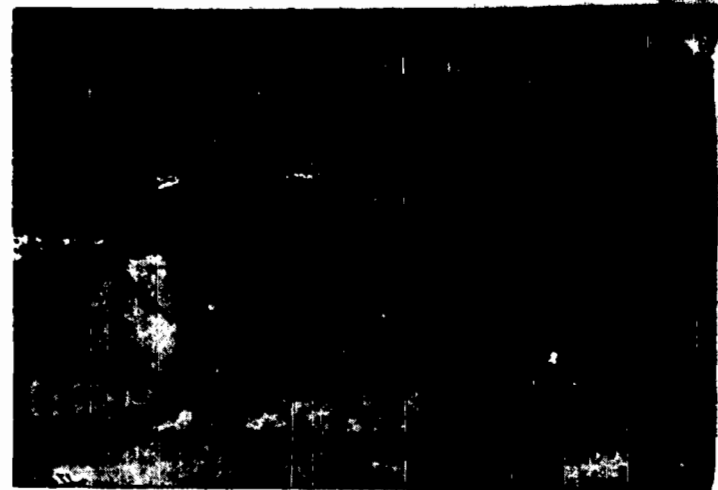
niają się one dzisiaj z celem. Niektóre z tych zarządzeń wydają nam się dzisiaj śmieszne. Tak np. obywatel miasta Chicago może być skazany na grzywnę sięgającą od 20 do 1000 zł, jeżeli w okresie od 15 października do 15 kwietnia nie przykryje w swoim ogródku słomą głowę kapusty. Grzywna w tej wysokości jest przewidziana za każdy dzień przestępstwa.

Kroniki miejskie nie notują ani jednego wypadku nałożenia na kogoś z obywateli tej osobliwej grzywny, podobnie jak od nikogo nie ściągano grzywny w wysokości 150 zł za przepędzanie owiec przez tunel pod rzeką. W czasach, gdy damy nosiły w kapeluszach długie szpilki, mogły być karane grzywną w wysokości 300 zł, jeżeli wyrzuciły komuś krzywdę tym niebezpiecznym przedmiotem. Ponieważ jednak damy obecnie szpilek takich już nie noszą, zarządzenie rady miejskiej jest nieaktualne, podobnie jak inny przepis, zakazujący chowania w domu niedźwie dzi i prowadzenia ich po ulicach miasta na spacer, za co jest przewidziana kara więzienia i 50 zł grzywny.

Z dawnych czasów zachował się również przepis, nakładający grzywnę w wysokości 100 zł na panią, która by się odważyła kapać w jeziorze w sukience, nie sięgającej jej przynajmniej do kolan. Ponieważ sukienka już dawno przestała być częścią składową kostiumu kąpielowego, policja, rzecz prosta, nie nakłada wcale w myśl przepisów kar grzywny na panienki, kąpiące się tylko w kostiumach trykotowych.



ARÓZ — WROGIEA ZWIĘZAT.



We dwójkę łatwiej znieść przejmujące zimno.

Gwiazdka króla Jerzego VI Wdzięczny plantator z Jamajki.

Jak co roku tak i podczas okresu świątecznego kancelaria osobista króla Jerzego VI w okresie świąt Bożego Narodzenia była przeciążona pracą. Tysiące Anglików uważa za swój najświętszy obowiązek wysłanie prezentu gwiazdkowego rodzinie królewskiej. Z jednej strony są to najwerniejsi i najzależniejsi poddani, z drugiej strony rozliczni kupcy i przedsiębiorcy, szukający niewiele kosztującej reklamy.

W tym roku pobito wszystkie rekordy. Wartość bowiem prezentów przekracza milion zł (ok. 40 tys. funtów szt.), co jest dostateczną miarą popularności angielskiej pary królewskiej. Wśród prezentów zwraca uwagę 5000 cygar najlepszej jakości, we wspaniałych skrzynkach, wykładanych srebrem i kością słoniową.

Po królu Jerzym VI na następnym miejscu idzie księżniczka Elżbieta, którą obdarzono wszelkiego rodzaju zabawkami, od lalek najskromniejszych aż do elektrycznych kolejek dziecińczych i innych zabawek mechanicznych. Ale protokół dworu królewskiego jest niewzruszalny. Monarchowie angielscy i ich najbliższa rodzina nie mogą otrzymywać podarków od zwykłych śmiertelników. Dawać je może tylko rodzina królewska.

Diatego też, przyprawia to urzędników kancelarii pałacu Buckingham, o kilkanaście bezsennych nocy, wszystkie cenniejsze prezenty muszą być odesłane ofiarodawcom, a inne, których wartość nie przekracza przesyłki pocztowej, rozdawane są pomiędzy służbę pałacową.

Obok podarków, są także listy. 200 tysięcy listów z życzeniami nadeszło w tym roku pod adresem pary królewskiej. Król Jerzy VI oczywiście nie może ich przeczytać, ale poleca swej kancelarii na wszystkie w jego imieniu uprzejmie podziękować. Dopytywał się zaś tylko o jedne ży-

czenia — plantatora-murzyńca z Jamajki. Od wielu lat bowiem, Aconco Sounder, brzmi nazwisko wspomnianego plantatora, przesyła królowi Anglii życzenia świąteczne i noworoczne, w podzięk za pomoc, okazaną mu przez Ojca obecnego monarchy króla Jerzego V w zakupieniu plantacji bananów.

Poprzednio przysłał również skrzynkę najlepszych bananów, ale wobec opisanych wyżej zwyczajów protokołu królewskiego, zaprzestał tej wysyłki. I tego roku też przestał życzenia Wesołego Nowego Roku, na które król Jerzy VI odpowiedział wspaniałym, twierdząc, że tak rzadką w drześniejszych czasach cnotę wdzięczności należy specjalnie szanować i oceniać.

PODSŁUCHANE

I TAK ZŁE I TAK NIEDOBRZE.

- Czy mamy zaangażować Ołpka?
- On do niczego niepodobny.
- To może Kucickiego?
- Ten znowu do wszystkiego zdolny!

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI.

W rękę Janka wszystko zamienia się w złoto.
— Powiedz mi, żeby wziął do ręki bransoletkę, którą mi kupił na imieniny.

POWRÓT Z ZABAWY.

- Przepraszam pana, która godzina?
- Piąta.
- Piąta rano, czy piąta wieczorem?
- Rano.
- Dziękuję, ale może mi pan jeszcze powie, czy to dziś, czy jutro rano?



Skok przez kosodrzewinę.

Nielatwy wyczyn rutynowego narciarza.



de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE
PANNY
CELINY



Powiesć 99

Gdy wreszcie, po długiej chorobie, młoda kobieta wróciła do zdrowia, pani Ołkierska postanowiła przenieść się z nią do Warszawy, rzekomo po to, by córka zapomniała o przeżytych koszarach. W rzeczywistości jednak chodziło o zatajenie przed sąsiadami w Łodzi i Andrzejowie całej przepadki.

Przez ten czas, w głębi czarnego łądu, Grzegorz Lemański dziwił się niezmiernie, że przestał dostawać wiadomości od żony. Począł się niepokoić.

Natychmiast po wyzdrowieniu Halszka wysłała do męża długi list, w którym dokładnie opisywała tragedię, jaka rozegrała się w Andrzejowie. List ten dotarł jednak do Liberii już po wyjeździe Grzegorza z Afryki...

Ołkierska wynajęła mieszkanie w jednym z licznych bloków mieszkalnych przy ulicy Generała Zajczka na Żoliborzu. Całkowicie uspokojona i pozbawiona wszelkich wyrzutów sumienia, wyrodna matka czekała teraz z nadzieją w sercu wiadomości o zgonie zięcia w dalekiej Afryce.

Po tym jednak względem stara jęzda była naiwna, jak dziecko. W Liberii ludzie żyją i umierają zupełnie normalnie! Pobyt w wolnej republice murzyńskiej nie jest jeszcze wyrokiem śmierci!

XIX.

Na wpół otwierając oczy, Grzegorz Lemański rozejrzył się dokoła namiotu. Ironiczne spojrzenie rzucił na otwartą walizkę, w której ubranie i przedmioty codziennego użytku spoczywały w artystycznym nieładzie... Na półce stały książki i broszurki techniczne.

Lemański podniósł się leniwie z łóżka polowego. Odsunął firanki.

Do namiotu wszedł po chwili ołbrzymi Murzyn, wyszczerzając ośniewająco białe zęby.

— Co się dzieje, Boskos? — zapytał inżynier po angielsku.

Tamten odpowiedział łamanym językiem:

— Konsul twój kraj prosić pilnie do siebie.

Lemański zaprzyjaźnił się z rzeczywicie z konsulem polskim w Monrowii, ale nie rozumiał, dlaczego przedstawiciel Rzeczypospolitej wzywa go do siebie tak pilnie.

Nie namyślał się jednak długo. Wsiadł do starego Forda, który był do dyspozycji kierownictwa robót szosowych, i pojechał do stolicy miniaturowego państwa murzyńskiego. W konsulacie wręczono mu list z nagłówkiem: „Włodzimierz Darski, notariusz w Sosnowcu”. List adresowany był do kierownictwa robót szosowych w Rudzie Pabianickiej i przedadresowany kilkakrotnie, zanim dotarł do konsulatu w Monrowii.

Rozwarł kopertę, zaczął czytać list, a jego zdumienie nie miało granic.

Szanowny Panie!

Z wielką przykrością donoszę o zgonie Pańskiego krewnego ś.p. Jana Ludwika Lemańskiego, który wyznął ducha w ubiegłym miesiącu w Sosnowcu. Zmarły nie pozostawił żadnego testamentu.

Z dokładnych badań, jakie przeprowadziłem, wynika niezbicie, że Pan jest jedynym spadkobiercą Zmarłego. Spadek wyraża się mniej więcej sumą 400.000 złotych gotówką, oraz prosperującą fabryką przetworów chemicznych.